Nr. 28. Kraków, Czwartek 28 Stycznia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie **1** zlr., **35** cnt., kwartalnie **4** zlr., półrocznie **8** zlr., rocznie **16** zlr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** zlr. **70** cnt., kwartalnie **5** zlr. półrocz. **10** zlr., rocznie **20** zlr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKOW.*

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Z Towarzystwa rolniczego.

Dnia 20 stycznia 1892 roku odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego wraz z zaproszonymi prezesami Towarzystw rolniczych okręgowych, na którem załatwiono następujące sprawy:

Na wniosek sekcji hodowlanej przystąpiono do rozdziału subwencyj ministerjalnych, przeznaczonych na podniesienie chowu bydła i drobnego inwentarza za rok 1891, a mianowicie: na bydło 5500 zlr., na drobny inwentarz 700 zlr. w. a.

Na pokrycie niedoboru, wynikającego z założenia w roku ubiegłym dwóch obór zarodowych 1074 zlr. pensja inspektora hodowli 1000 zlr.; asekuracja bydła obór subwencyjnych 100 zlr.; na poparcie hodowli bydła włościańskiego dla Towarzystwa rolniczego okręgowego w Białej 200 zlr., Wadowicach 200 zlr., Krakowie 350 zlr., Wieliczce 500 zlr., Bochni 200 zlr., Brzesku 200 zlr., Tarnowie 350 zlr., Rzeszowie 400 zlr., Jaśle 200 zlr., Mielcu 400 zlr. i Nowym Sączu 250 zlr.; na wydatki nieprzewidziane pozostawiono 76 zlr. w. a. Wysokość kwot, przeznaczonych do użycia Towarzystwom okręgowym, stosowano oprócz innych względów, także do gorliwości Towarzystw okręgowych w wypełnianiu podjętego zadania.

Wypłacenie subwencyj dla Towarzystw okręgowych w Wadowicach, Brzesku i Jaśle uczynił komitet zależnem od przedłożenia rachunków z użycia subwencyj w r. poprzednim, a jednocześnie uchwalono, by prosić pp.: przewodniczących tych trzech Towarzystw okręgowych o zwołanie w przeciągu 6 tygodni w każdym z nich zebrania ogólnego w celu obudzenia większej działalności tych Towarzystw. Na delegatów komitetu do owych, mających się zwołać zgromadzeń ogólnych, przeznaczono: do Wadowic pp: Karola Czecza i Lippomana; do Brzeska pp.: wiceprezesa Struszkiewicza i Homolacsa; do Jasła pp. ~~wiceprezesa~~ Struszkiewicza i Szczepana hr. Tarnowskiego.

Następnie uchwalono rozdział subwencyj z dwóch lat na drobny inwentarz, a mianowicie: na założenie owczarni zarodowej rasy fryzyjskiej 200 zlr., na założenie dwóch chlewni wielkiej rasy jorkshirskiej 300 zlr., na stacji Kunrów dla 8 najczynniejszych Towarzystw okręgowych po 40 zlr., z obowiązkiem zwrócenia w razie sprzedaży $^1/_4$ ceny kupna 320 zlr., na wydatki nieprzewidziane 116 zlr. w. a.

Na zapytanie Wydziału krajowego czy i o ile zachodzi o b a w a g ł o d u w ś r ó d l u d n o ś c i r o l n i c z e j zachodniej części kraju, uchwalił komitet odpowiedzieć, iż na podstawie sprawozdań okręgowych Towarzystw rolniczych, oraz dat zebranych przez komisję statystyczną, niebezpieczeństwo głodu jest niewątpliwie bardzo groźnem, szczególnie zaś w powiatach północnych i podgórskich zachodniej części Galicji, oraz w okolicach niskich na powiślu i nad innemi większemi rzekami, a to wskutek nieurodzaju żyta i kartofli, które stanowią podstawę wyżywienia ludności wiejskiej. Jako środki zaradcze wskazuje komitet: w pierwszym rzędzie roboty publiczne w celu dostarczenia zarobku; dalej ulgi podatkowe, obniżanie taryf kolejowych dla przewozu kartofli i kukurudzy, którą już obecnie żywią się włościanie; nareszcie pomoc przy zakupnie na wiosnę kartofli do sadzenia.

W tej samej sprawie uchwalił komitet poparcie petycyj do Sejmu i Rady państwa, wystosowanych przez Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce w imieniu zachodniej części kraju, oraz petycje gmin i obszarów dworskich, proszących o wprowadzenie w r. b. regulacji dopływów i obwałowania Wisły w powiecie wielickim i bocheńskim, w celu dostarczenia zarobku uboższej ludności. Oprócz tego ma wnieść komitet do Sejmu osobną petycję w sprawie głodowej, opierając się na przedstawionych przez Towarzystwa rolnicze okręgowe datach.

Jako delegatów na mające się odbyć dnia 5 lutego r. b. zgromadzenie ogólne Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego we Lwowie, przeznaczono obydwóch wiceprezesów, t. j. pp. Homolacsa i Struszkiewicza, oraz pp. Karola Czecza i Feliksa Sandoza. Na delegata do kongresu leśnego, który ma się odbyć dnia 3 go marca r. b. w Wiedniu, zaproszono p. wiceprezesa Struszkiewicza.

Zawiadomienie Wydziału krajowego o otwarciu s p r z e d a ż y m i e l o n e g o k a i n i t u z kopalni w Kałuszu po cenie 90 centów za cent. metr., bez opakowania i dostawy do dworca kolejowego, przyjęto do wiadomości, postanowiono jednak żądać ponownie poręczenia co do zawartości części składowych nawozu.

Wskutek zawiadomienia przez p. Szczepana hr. Tarnowskiego, iż mimo bardzo pochlebnego wyrażenia się p. ministra wojny o remontach, pochodzących z Galicji, komisja asenterunkowa w Rzeszowie postanowiła obniżyć ceny z a k u p n a k o n i d l a w o j s k a, co spowodowało hodowców do postanowienia nie przedstawienia wcale swych koni do asenterunku, komitet uprosił p. Struszkiewicza, jako posła do Rady państwa, ażeby sprawę tę przedstawił ministrowi wojny.— Drugi wniosek tegoż członka komitetu, odnoszący się do o b n i ż e ń t a r y f y k o l e j o w e j o d k u k u r u d z y, o co komitet upominał się już przed kilku miesiącami, załatwiony już został po części uchwałą wzmiankowauą powyżej, oprócz tego jednak proszono p. Struszkiewicza o ponowne zapytanie p. ministra handlu, który obiecał już wpłynąć na przychylne załatwienie tej sprawy, oraz czy, stosownie do wniosku hr. Scipiona, ulgi te nie mogłyby obowiązywać wstecz przynajmniej od listopada r. z., albowiem wiadomem jest, iż firma Goldlost i S-ka ma już oddawna 30 procentowy opust od przewozu kukurudzy.

Słusznem więc byłoby, ażeby sprowadzający kukurudzę do gorzelni korzystali także z tej obniżki, tembardziej, iż ceny kukurydzy są stosusunkowo zbyt wysokie w porównaniu do spadającej już obecnie ceny wódki. Trzeci wniosek p. Szczepana hr. Tarnowskiego odnosił się do rozporządzeń ministerjalnych co do kontroli gorzelń, które to rozporządzenia zamieniają się na dowolne i niczem nieuzasadnione wymagania pp. inspektorów. Właściciele gorzelń narażeni są przez to na rozmaite nieprzyjemności, na ponoszenie coraz to nowych wydatków i na ciągłą niepewność w zastosowaniu się do obowiązków ustaw. Po wyczerpującem motywowaniu przez referenta postawionego przez siebie wniosku, komitet uchwalił, by w porozumieniu z Towarzystwem gospodarskiem galicyjskiem zwołać do Lwowa w marcu r. b. w czasie sesji sejmowej ankietę fachową, złożoną z delegatów wskazanych przez Towarzystwa rolnicze okręgowe, którzy mają przybyć na posiedzenie z pewnym już gotowym materjałem w tej sprawie lub nadesłać go pisemnie.

Rączna dnia 24 stycznia.

(List „Kur. Pol.“)

Dnia 22 b. m. odbyła się tutaj uroczystość otwarcia czytelni, założonej staraniem Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie. Na uroczystość tę przybył ks. Andrzej Bański, proboszcz z Liszek i bardzo wymownemi słowy wyłuszczył cel czytelni i potrzebę kształcenia się umysłowego; gorącemi słowy zachęcił ludność, zgromadzoną w liczbie 120 osób, do czytania, zgromadzania się na wspólne czytanie do szkoły i szanowania książek — słowem mowa jego znalazła wdzięczny posłuch, bo z nadesłanych 117 egzemplarzy, wszystkie w jednej chwili wypożyczono. Kierownik czytelni M. Staszel, nauczyciel, podziękował ks. proboszczowi za szczerą zachętę ludu i zauważył, że najwięcej dopytywano się o książki treści historycznej i o uprawie roli.

Ogólne zainteresowanie się ludu czytelnią, świadczy o tem najlepiej że ta zapomniana od wieków część braci naszej pragnie podnieść się z upadku moralnego i materjalnego, że światła część ludności kraju, idąc w myśl wiekopomnej konstytucji 3 maja, zbuduje sobie wieczny pomnik, gdy za jej sprawą zbudzi się naród z letargu wiekowego, zrozumie swą godność i szybkim krokiem dążyć będzie do zaznaczenia swego bytu i odrodzenia się na polu ekonomicznem i politycznem. Od roku prawie istniejące Kółka rolnicze w sąsiednich gminach Rączny i Jeziorzanach i od kilkunastu dni w Ściejowicach, potężny wywierają wpływ na wyzwolenie się tutejszej ludności z niewoli żydowskiej. Założone niedawno Towarzystwo koszykarskie w Jeziorzanach, choć dotąd słabo rozwinęło swą czynność na zewnątrz, ma nadzieję, że osiągnie cel zamierzony. Otwarte czytelnie ludowe w Rączny i Jeziorzanach są środkiem do oświaty i poznania drogi, którą postępować należy. Cześć ludziom, którzy pracują nad oświatą ludu! którzy szczerą dłoń podają, by go podźwignąć, bo lud nasz wiejski, to jeszcze nietknięta, w pierwotnym stanie natury spoczywająca, pełna pierwiastków zdrowych, gotowych przyjąć zdrowe ziarna nauki. Cześć ludziom, którzy w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego, podnoszą braci swych w sukmanach z zaniedbania wiekowego, którzy i pragną, by ta podwalina narodu, ta główna siła kraju i Ojczyzny, uzyskała swe od Boga nadane jej prawa, aby w każdej chacie był dostatek, swoboda, pogodna myśl, chęć poświęcenia się dla ogólnej sprawy.

R. M. St.

KURJER LWOWSKI

* Wybory do Rady miejskiej we Lwowie odbędą się w nadchodzący czwartek. Ruch wyborczy jest już bardzo ożywiony. W sobotę odbyło się w ratuszu zgromadzenie wyborców dość burzliwe i zakończone scenami nieparlamentarnemi.

* Wieczorek maskowy urządza tutejsza „Gwiazda“ 1 lutego b. r. Dochód przeznaczony na wspomożenie funduszów stowarzyszenia. Wieczorek odbędzie się w własnem zabudowaniu „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej l. 7.

* Pożar w synagodze pod l. 16 przy ulicy Bożniczej powstał onegdaj około godziny 5 wieczorem, wskutek wypadnięcia płonącej świecy z lichtarza na książkę, której kartki natychmiast się zajęły. Przy tem obecną była Mindla Sohn, która łatwo wypadkowi zapobiedz mogła, nie uczyniła tego atoli ze względów rytualnych, mianowicie z powodu sabatu, lecz wybiegła na ulicę wołając o pomoc. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nadszedł jakiś zarobnik katolik, i na prośbę Mindli Sohn, stłumił ogień w zarodku, który w przeciwnym razie mógł przybrać groźne rozmiary.

* Wczoraj o godz. 3 popołudniu wybuchł ogień w piwnicy domu przy ulicy Furmańskiej pod l. 8. Szybkiej pomocy straży ogniowej miejskiej zawdzięczyć należy, że ogień nie przybrał większych rozmiarów. Szkoda jest nieznaczna. Powodem wypadku jest nieostrożność sług.

* Czytelnia akademicka lwowska wręczyła na dniu 24 b. m. dr. Ludwikowi Finklowi, docentowi tutejszego uniwersytetu, dyplom członka honorowego, w uznaniu jego sumiennej i gorliwej pracy na polu historji ojczystej, niemniej jako znanemu, szczeremu przyjacielowi młodzieży polskiej.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Nabożeństwo żałobne za spokój duszy uczestników powstania z r. 1863 i poległych w walce z Moskwą — odbyło się w Stanisławowie w piątek dnia 22 b. m. w kościele obrz. łacińskiego z dawno niebywałą uroczystością. W nabożeństwie wzięły udział: Reprezentacja miasta i wszystkie korporacje ze sztandarami, straż ogniowa ochotnicza i miejska. Chór Towarz. muz. im. Moniuszki śpiewał podczas nabożeństwa. Stanisławowska Reprezentacja miasta wskazała innym w kraju, że tego rodzaju manifestacja narodowa... nie uchybia żadnemu poważnemu ciału.

KURJER DJECEZJALNY.

* Proboszczom rz. kat. ks. Kazimierzowi Michałowskiemu w Solce i ks. Klemensowi Swobodzie w Gurahumorze, nadał konsystorz metropolitalny lwowski prawo noszenia *ex positorium canonicale*.

Mowa posła dr. Henryka Szumana

wygłoszona w dniu 22 stycznia 1892 r. w Sejmie pruskim przy obradach nad etatem.

Jakkolwiek niektórych pozycji w etacie nie możemy odnośnie do naszej rodzinnej dzielnicy żadną miarą pochwalić nie było jednakże zamiarem moim wziąć udział w dzisiejszej dyskusji jeneralnej i to z tego powodu, ponieważ znajdziemy dosyć sposobności do odnośnych wywodów przy rozprawach specjalnych. Jeśli to czynię mimo to, to powód do tego leży w tych określeniach, które wygłosił wczoraj pan poseł Hobrecht a dzisiaj pp. Zedlitz z Neukirch i dr. Sattler.

Co do zaledwie określić się dających zaczepek osobistych, których sobie pozwolił pan dr. Sattler przeciwko dwom nieobecnym osobom, z których pierwsza przez długi szereg lat przebywała wśród nas jako szanowny poseł, a druga jest członkiem parlamentu i Izby panów, — nie będę się szeroko rozwodził. Pan minister wyznań należytą dał odprawę panu dr. Sattlerowi odnośnie do osoby ks. dr. Stablewskiego; sądzę, że p. Kościelski będzie umiał sam w swojem miejscu odpowiedzieć panu Sattlerowi w odpowiedni sposób.

Co się zatem tyczy wywodów tych panów, o których co dopiero wspomniałem, to pan minister wyznań odpowiedział a jakkolwiek nie godzę się zupełnie na wszystko co pan minister wyznań wypowiedział, jednakże muszę wyrazić najzupełniejsze zadowolenie z powodu zasadniczego tonu jego wywodów, że poczucie prawa i sprawiedliwości spowodowało go do rozporządzeń, dotyczących nauki języka. I ja się pytam: cóż się takiego stało, że takie zaniepokojenie ogarnęło pewnych polityków i tych, którzy ich zapatrywania dzielą, a których wyrazem byli tutaj panowie co dopiero wzmiankowani?

Okoliczność, że kilka tysięcy polskich dzieci ma otrzymywać prywatną naukę języka polskiego — i to z ciężkiemi ofiarami finansowemi — nie jest wcale tego rodzaju nieszczęściem, aby z tego powodu ktośkolwiek potrzebował wypadać z równowagi, albo aby państwo pruskie — jak to ci panowie przedstawiają — miało się zachwiać i popaść w niebezpieczeństwo. Oprócz tej okoliczności i tego, że ks. Stablewski został zamianowany arcybiskupem, nie umieli wymienieni panowie przytoczyć nic, coby stwierdzało rzeczywiste zaniepokojenie wśród wielkiej części ludności mej dzielnicy.

Pozornie nierozwiązalny dylemat, o który tutaj chodzi, jest tylko dla szowinistycznego i jednostronnego pojmowania nierozwiązalnym. Kto bez uprzedzenia i w sposób sprawiedliwy chce rozwiązać kwestję, ten znajdzie rozwiązanie. Kwestję tę przecież można bardzo łatwo rozstrzygnąć w następujący sposób. Jeśli panowie żądacie od nas abyśmy się poddali historycznemu faktowi, że należymy do państwa pruskiego, jeżeli to czynimy i czynić chcemy bez zastrzeżenia, to musicie się także liczyć z równie historycznym faktem, że w dzielnicach, które nazywam mojemi rodzinnemi, żyje ludność i to od setek lat, która należy do ludu ucywilizowanego z wykształconemi, własnemi dziejami, mową i narodowością i która ten skarb duchowy utrzymuje i chce utrzymać także w państwowem połączeniu, którego nie myśli naruszać, ponieważ ma do tego prawo tak samo, jak każdy inny naród. Jeśli się tego dotrzymuje obustronnie, to można pewno porozumieć się w sposób spokojny, rozumny i skuteczny i tylko zaślepiony szowinizm i krótkowidząca polityka może tu szukać kamienia obrazy i szukać środków gwałtownych lub tym podobnych.

M. P. nie my rozpoczęliśmy walkę, która trwała u nas przeszło lat 20.

Jeśli panowie sądzicie, że dotychczasowa polityka została uwieńczona powodzeniem, to zapytałbym się: gdzież jest to powodzenie? Panowie mówicie, że jest, bez innych dowodów krom wyżej zganionych twierdzeń. Wedle mego zdania i wedle faktów istnieje ono w głęboko sięgającem rozgoryczeniu, które stworzyła fałszywa polityka i które nie tak łatwo będzie znowu rozproszyć, mianowicie, jeśli znowu mają znaleźć zastosowanie te zasady, które ci panowie tutaj właśnie wyrażają. Dla tego sądzę, iż rząd królewski dobrze uczyni, jeśli nie zwróci uwagi na to — że tak powiem — głosy puszczyków, lecz postępować będzie dalej na rozpoczętej drodze. M. P. dziwnem to jest zjawiskiem, że w tydzień po chwili, w której Jego Cesarska Mość obecnego Arcybiskupa poznańskiego upominał, aby w swej sferze działania starał się o pokojowe i skuteczne porozumienie się między mieszaną ludnością mej dzielnicy rodzinnej, odzywają się głosy, które co dopiero scharakteryzowałem, podnosząc okrzyk trwogi, jak gdyby państwo znajdowało się w największem niebezpieczeństwie. *Forsan et haec olim meminisse juvabit.*

(Oklaski na ławach polskich).

Księżna Ludwika bawarska.

Nową żałobę przyoblec musi znów dwór cesarski. Księżna Ludwika bawarska, matka cesarzowej Elżbiety, zmarła po krótkiej chorobie dnia 26 b. m. w Possenhofen w Bawarji.

Księżna Ludwika była córką króla Maksymiljana 1 go bawarskiego, a żoną księcia Maksymiljana, z linji Pfalz-Zweibrücken-Birkenfeld domu Wittelsbachów, z którym przeszło 60 lat przeżyła wspólnie, wydając na świat ośmioro dzieci. Z tych najstarszy syn, ks. Ludwik, zrzekł się majoratu na rzecz swego brata, Karola Teodora, zawarłszy morganatyczne małżeństwo z Henrjetą br. Wallersee; ks. Karol Teodor, żonaty z księżną Marją Józefą Braganza, znany jest z humanitarnej działalności, jako okulista; trzeci syn, ks. Maksymiljan, poślubił ks. Amalję Sachsen-Coburg-Gotha.

Z pięciu córek najstarsza, Helena, poszła za dziedzicznego księcia Thurn Taxis; druga, Elżbieta, została cesarzową austrjacką w d. 24 kwietnia 1854 r.; trzecia, Marja, poszła za Franciszka II, króla Neapolu; czwarta, Matylda oddała swą rękę hr. Ludwikowi Trani, najmłodsza zaś, Zofia, narzeczoną była króla Ludwika II bawarskiego, gdy ten jednak z niewytłómaczonych powodów zerwał, poślubiła ks. Ferdynanda Alençon.

Księżna Ludwika mieszkała stale w zamku Possenhofen, gdzie prawie wszystkie dzieci na świat przyszły. Wyjeżdżała rzadko a w Wiedniu nie była od lat wielu. Dzieci odwiedzały ją w jej zamku, dokąd cesarzowa corocznie jeździła. W pogrzebie zmarłej ani cesarzowa, ani cesarz, ani arcyks. Walerja nie będą mogli wziąć udziału: cesarzowa i jej córka są niezdrowe, cesarz zaś nie chce opuszczać ich w tej chwili. Zastępował go będzie arcyks. Ludwik Wiktor, który już do Monachjum pojechał.

W. ks. Konstanty Mikołajewicz.

Zmarły przedwczoraj w. książe, rodzony brat cara Aleksandra II, był namiestnikiem Królestwa Polskiego od 4 lipca 1862 do sierpnia 1863.

„Był to smutny czas — pisze *Warszawskij Dniewnik* — gdyż początek polskiego buntu (?). Car-Oswobodziciel chciał łagodnością (?) uspokoić wzburzone umysły i posłał na namiestnika swego brata, zaopatrzywszy go w specjalne pełnomocnictwo. Był to czas strasznej lekkomyślności i ciemnoty w społeczeństwie polskiem, które wierząc wrogom Rosji, postanowiło podnieść bunt“.

Na drugi dzień po przybyciu swem do Warszawy t. j. 5 lipca 1862 postrzelono go wystrzałem z rewolweru przy wyjściu z teatru.

Po wyleczeniu wydał manifest do narodu w dniu 27 sierpnia 1862 roku, w którym powoływał się na łaski monarsze, swoje zaufanie do narodu i t. d. Manifest ten był naszpikowany czczemi i pustemi frazesami, które nie zgadzały się zupełnie z postępowaniem rządu.

Powstanie nieuniknione wybuchło i w. księcia odwołano do Petersburga.

Zmarły był admirałem jeneralnym floty rosyjskiej; żonaty z księżną Aleksandrą Sachsen-Altenburg. Pozostawił dzieci: w. ks. Mikołaja, królowę grecką Olgę, w. księżnę wirtemberską, wdowę Wiarę, w. ks. Konstantego, prezesa akademji nauk i w. ks. Dymitra.

W. książe Konstanty urodził się dnia 21 września 1827 roku, zmarł zatem w 65 roku życia.

Dodać tu jeszcze należy, że w. ks. Konstanty był prawie ciągle w niełasce, jako podejrzany o zbyt humanitarne poglądy. Starsi mieszkańcy Warszawy pamiętają jeszcze powóz z jednem z dzieci i mamką ubraną w białe i czerwone kolory.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

34) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Bywając w towarzystwach w Krakowie, w Wiedniu, w Paryżu, niejednokrotnie zdarzyło mu się poznać jakąś pannę lub wdowę, która go mocno zajęła. Był w sile wieku, wykwintnego wychowania, znał wiele języków, ukształceniem górował wielu kawalerów mających powodzenie u kobiet, toż i on się nieraz podobał i była wielka pokusa; ale zawsze ją w sobie utłumił, mówiąc do siebie: — Nie powinienem po raz wtóry się żenić, mam obowiązki dla dzieci.

W domu prowadził życie bardzo spokojne. I gościa chętnie przyjął u siebie i sam wyjechał w sąsiedztwo, często nawet pobiegł na kilka dni do Warszawy; ale najlepiej sobie podobał u siebie w domu. Tu miał nieustające a miłe sobie zajęcia, tu widział owoce swej pracy: dobra Zaklikowskie były zagospodarowane i uporządkowane jak ogród a dochody z nich tak się podniosły, że już wyrównywały dochodom z dóbr Żmudzkich, co go niezmiernie cieszyło, bo jego dzieci mogły się niemi podzielić według własnego wyboru, nie czyniąc krzywdy jedno drugiemu.

Tutaj miał swoje konie, któremi się z zamiłowaniem zajmował, bardzo starannie je pielęgnował, niektóre z nich sam ujeżdżał, czasem na wystawy wysyłał i otrzymywał nagrody.

Tutaj miał wreszcie swoich wiernych i najlepszych przyjaciół.

Przez lat piętnaście wszyscy trochę się postarzeli, ale nie bardzo, bo wszyscy się dobrze trzymali.

On sam był zdrów jak ryba i nie miał jeszcze ani jednego siwego włosa, ani na głowie, ani w brodzie.

Prandocie posiwiała jego gęsta czupryna, która mu stała jak szczotka na głowie, ale był rzeźwy a jego oczy były zawsze pełne tego głębokiego blasku, który zdradzał w nim myślącego człowieka.

Kańskiemu wąs także mocno posiwiał, zwłaszcza od czasu, kiedy mu jego Niemka umarła, nie zostawiwszy mu żadnego potomstwa.

Felczer całkiem pobielał, niemniej przeto był zawsze rumiany i wesół, ale z cicha pęk, jak to było w jego temperamencie

Przezacny Fryga, co niegdyś służył w czwartym linijowym, już teraz siedmdziesiątkę przekroczył i wyglądał już wcale jak dziadek kościelny, ale był także jeszcze dość czerstwy i pilnował jak dawniej grobowej kaplicy; nie zaniedbując jednak także i gospody.

Do nich od kilku lat przybył jeszcze i Nurek. Nurka Zaklika, spełniając wolę jenerała, wyprawił był z swoim synem do Krakowa, nie tyle aby mu służył, ile aby się razem z nim uczył. Ale chociaż to chłopiec był cichy i skromny, dumna była w nim dusza: nie podobała mu się ta sytuacya nie całkiem jasna, w której nie wiedział, czy jest kolegą, czy sługą, jakoż po pierwszych wakacyach się z niej wyprosił i poszedł do siodlarskiego warsztatu, aby się nauczył tego rzemiosła, do którego miał zdawna upodobanie. Wyzwoliwszy się, odbył kilkoletnią wędrówkę po Śląsku i Niemczech — a teraz był już nadwornym siodlarzem w Zaklikowie. Był to chłopak przystojny, z dużemi niebieskiemi, zawsze zamyślonemi oczyma, ale nigdy nie bywał smutnym; był niby majstrem, ale uważał siebie za prostego robotnika i jeśli nie miał przed sobą fartucha, to chodził w chłopskim białym sieraczku i butach wysokich. Zaklika bardzo go lubił, bo nietylko znał doskonale swoje rzemiosło, ale miał także rozum, wiedział o wszystkiem, co się działo we dworze a nigdy się nie zajmował plotkami, wszakże natomiast często, nawet o rzeczach nie należących do jego rzemiosła, zrobił taką uwagę, która nikomu innemu na myśl nie przyszła. Dlatego nietylko pełno go było po wszystkich kątach folwarku, ale często go także widywano w pałacu, rozmawiającego z panem, z Xiędzem Prandotą albo ze służącymi.

A Fujara już także posiwiał, ale zresztą się w niczem nie zmienił. Kobietom dał pokój na wieczne czasy; był dla nich grzeczny, ale zdaleka, bo to niebezpieczne stworzenia: jak dobrze powiedział Zaklika, wszystkie krają człowieka żywcem a niektóre z nich jeszcze go krają po śmierci. Siedział sobie w swoich dwóch pokoikach jak u Boga za drzwiami i bawił się obserwacyą. Wieczorami te obserwacye spisywał, ale zawsze, co wieczór napisał, to podarł na zajutrz rano, mówiąc sobie, że wczoraj jakoś mu nie szło. Rysowanie portretów porzucił, bo nikt ich nie chciał poznawać; ci ludzie na wsi się na malarstwie nie znają: miał przecie u siebie sześć portretów jenerała zrobionych przez siebie a kiedy je jakiemu szlachcicowi pokazał, to szlachcic mu powiedział: to zdaje się być Chłopicki, to oczywiście Kleber a to mógłby być Małachowski — a żaden jenerała nie poznał. Grywał na gitarze i na wiolonczeli, ale dla siebie: niech sobie tam jaka małpa rozumie, że to dla niej, tylko niech mnie tego nie gada. Natomiast wszakże często wyjeżdżał, albowiem teraz, gdzie nie miał w domu tyle zajęcia, jak za jenerała, trudnił się daleko więcej wyszukiwaniem dzieł sztuki i starożytności, które skupował. Jak takich gratów kilka pak nagromadził, to wyjeżdżał z niemi do Wiednia, do Kolonii albo i do Paryża i ofiarował je tamtejszym lubownikom i znawcom. Najczęściej znawcy, rzuciwszy okiem na jakąś malaturę albo na starą ramę drewnianą, śmiali się z niego, mówiąc: Lepiejbyś pan był zrobił, gdybyś to był przed wyjazdem rzucił do pieca byłbyś przynajmniej frachtu nie płacił. A czasem mu się udało i zarobił piękną sumkę pieniędzy: wtedy wchodził w najlepsze towarzystwa, głowę nosił wysoko, grał w karty i bawił się, jak człowiekowi jego urodzenia przystało. Jednak pomimo takich powodzeń zawsze powracał do domu goły, jak święty turecki. Czasem zdarzało mu się nawet jak owej pompie klucznicy, że jeszcze w drodze wszystek dech ze siebie wybrykał i ugrząsł w jakiem miasteczku: wtedy pisał list czuły do Zakliki, opisując mu swoją mezawanturę i prosząc, aby mu przysłał mały awansik na jego małą pensyjkę. Zaklika mu zawsze posyłał, bo wprawdzie niewiele miał dla niego estymy, ale go lubił, bo wiedział, jak szczerze był przywiązanym do niego. I w tem się nie mylił, bo u Fujary Zaklika szedł zaraz po Panu Bogu, nawet z pominięciem Świętych pańskich, chociaż i dla nich, jako dobry katolik, był pełen czci i dewocyi.

Tak tedy wszystko bardzo szczęśliwie się wiodło Zaklice: ale dopiero teraz za swoją piętnasto-letnią pracę miał właściwą otrzymać nagrodę, bo właśnie teraz miały jego dzieci powrócić do niego.

Genia, skończywszy nauki w Wiedniu, bawiła prawie przez cały rok u swojej ciotecznej babki w Krakowie i weszła tam w towarzystwo. Konkurentów miała kilku, ale żaden z nich jej się nie podobał. Szła ona od kanclerzów koronnych i wojewodów po ojcu a od hrabiów inflanckich po matce, miała do tego majątek, nosiła się zatem wysoko — i nie pozwoliła lada komu bliżej do siebie przystąpić. Babka chciała kuzynkę zatrzymać u siebie, do końca wiosny, ale ojciec się temu sprzeciwił i kazał jej z końcem wielkiego postu przyjechać do siebie, mówiąc: że o takiej pannie przecie cały kraj będzie wiedzieć — a na wsi łatwiej pozbyć się niemiłych konkurentów, niż w mieście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prymasi w Polsce.

(Dokończenie).

Biskup wileński rzucił tytuł dla spokojności, lubo następcy jego zawsze się mieli za Prymasów Litwy i nieraz to powtarzali, niewystępując z pretensją urzędownie. Tej może okoliczności przypisać, że biskupi wileńscy nigdy się nie przenosili na wyższe biskupstwa do Korony; przykłady Jana z książąt litewskich w czasach dawniejszych, w późniejszych kardynała Radziwiłła, były wyjątkowe. Nie dbali nawet o prymasostwo, chociaż pochlebiałoby to ich próżności, żeby otrzymali z wileńskiej stolicę gnieźnieńską, ale nie było zwyczaju, a jeden tylko biskup Brzostowski starał się o prymasostwo.

Prymasostwo wysoko jeszcze podniósł Olszowski. Zdawało się, że już nie sposób iść wyżej, a jednak Olszowski potrafił. Był to też w całem znaczeniu świetny Prymas. Jako Prymas nie stawiał obok siebie nawet kardynałów i nuncjuszów. Za jego czasów kancelarja koronna poczęła nazywać biskupa krakowskiego i arcybiskupa lwowskiego najprzewielebniejszemi, *Reverendissimi*. Olszowski ostro się o to nadużycie, jak mówił, upominał. Tytuł *Reverendissimi* w Polsce jednemu tylko, mówił, Prymasowi należy, lubo w statutach czasami pisano i kilku innym starszym biskupom ten tytuł. Wszelako jest to poniewieranie narodowego zwyczaju, który tyle znaczy co prawo. Wszyscy biskupi piszą się Reverendi, Wielebni — Prymas jeden, *reverendissimus*. „Zniósłbym łatwo — powiada Olszowski w liście do marszałka Sieniawskiego — gdyby biskupa krakowskiego zwano najprzewielebniejszym, gdyby to nie ubliżało mojej godności i ostrzegam cię, że to nie robię z jakiejś tam ambicji, ale protestuję przeciw przywłaszczeniu niesłusznemu, za którem, jeżeli biskup krakowski i arcybiskup lwowski obstawać będą z gorliwością, musiałbym jeszcze coś okazalszego sobie nadać; ale nie szukam sam tego, bo chcę tylko godność prymasowską swego Kościoła, tylu wiekami uświęconą, utrzymać nienaruszoną, chociaż z całym szacunkiem i przyjaźnią dla owych biskupów. (Załuski, Epistolae I 652)". I rzeczywiście Olszowski nie robił tego przez dumę, ale tak rozumiał swoje powinności. Wywodził osobno prawa swoje przed nuncjuszem płynące z legacji rzymskiej, mówił że *privilegium* jego jest *jurisdictione supra archiepiscopum leopoliensem cumulatum*. Nazywał się Olszowski *Vicarius Regni*, to jest namiestnikiem Korony w Rzeczypospolitej. Prawa swoje majestatyczne i polityczne wyliczył w streszczeniu. (Załuski, 656—660).

Jaka różnica czasów! Fulko, arcybiskup w r. 1235 pisał się: *„nos Fulko Gnesnensis ecclesiae minister humilis"* (u Theinera, Vet. mon. Pol. et Lith. I str. 28). A teraz wszyscy panowie Europy raczą arcybiskupa gnieźnieńskiego najdostojniejszemi tytułami. *Pierwszym księciem* zwali go cesarz i król francuzki, kancelarja koronna, ministrowie carscy zawsze piszą z góry listów: *Celsissione Princeps*, a w środku: *Celsitudo vestra*. (Turgeniew, Hist. Russ. mow. II, 290, 292). Miał tedy prymas zachowanie wszędzie, wewnątrz i zewnątrz Rzeczypospolitej. Z uchwały wszystkich biskupów musiał Kazimierz Opaliński, biskup chełmiński, publicznie u św. Jana przepraszać Prymasa-kardynała Radziejowskiego (Załuski pod r. 1689). W bezkrólewiu po Janie III tenże Radziejowski kazał po nad tronem swoim wznieść w kościele baldachim. Królewiczom i za życia ojca zabierał pierwszeństwo.

Ostatnią dobę dziejów swoich prymasostwo przechodzi w XVIII wieku. Stało się wtedy wielkiem ogniwem rządu narodowego, który na wiele osób przypadł. Hetmaństwo i Prymasostwo stają obok Korony jako niezawisłe, samodzielne władze; Prymasostwo na tem stanowisku wyrabia sobie do pomocy viceprymasostwo, które z urzędu dostają się biskupowi kujawskiemu. Prymasostwo i hetmaństwo wyrobiły się na władze równoważące, na rękojmie konieczne w Rzplitej, stawały *inter majestatem et libertatem*. Prymas w czasie nieobecności królewskiej bywał teraz bezkrólem. Zrozumiałe nam teraz są słowa ks. kanclerza Czartoryskiego do Prymasa wyrzeczone w roku 1759: „pod doskonałością prymacjalnego W. Xięcej Mci sternictwa upewniam, że przy tem wiośle, do którego jestem ministerialiter przydanym, będę zawsze czułym, gorliwym i usiłującym pomocnikiem" (z listu księcia).

Podług tej zasady Prymas był sternikiem, jakby prezesem rady ministrów, a ministrowie byli wioślarzami, jego pomocnikami. I rzeczywiście bywało tak. Prymasostwo urosło na patrjarchalną godność w narodzie. Cała szlachta znała Prymasa urzędownie, oddawała mu cześć. Wtenczas to musiał się wywiązać zwyczaj, o którym Pol wspomina, że właściciele stad w Krakowskiem (konie hetmańskie, stada czysto polskie), posyłali Prymasowi i biskupowi krakowskiemu, każdemu przy wstąpieniu na stolicę swą białego konia (sejmik w Sądowej Wiszni, str. 140). Patrjarchalny obyczaj wśród cywilizacji patrjarchalnej.

Łubieński, najwyższy naraz rządca Rzeczypospolitej za Augusta III-go i prawie król, coraz majestatyczniej rozwija swoją powagę w bezkrólewiu. Po części prowadzą go na tę drogę ambitni ludzie, jak Młodziejowski, ale przyznać potrzeba też, że to leżało w naturze instytucji, jaka się rozwinęła podówczas. Łubieński miał w bezkrólewiu swojego kanclerza, jakby ministra Rzeczypospolitej i rozdawał urzędy. Przywłaszczał sobie *jus majestaticum*, bo nie czekał na obiór króla, ale korzystał z jego prawa patronatu, ustąpionego przez Rzym. Rzym prawo to nadał królowi z początku na 6 miesięcy, potem zawarował sobie, że większe posady duchowne sam rozdawać będzie, a mniejsze biskup; ale żeby to wagę jaką miało, przepisywało prawo kanoniczne, że kollator ma być przekonany o zaniedbanie się w powinności. Prawo to nie obowiązywało w bezkrólewiu. Biskupi mogli dawać w komendę posady, a od króla zależało nadać posiadaczowi tytuł rzeczywisty. Prymas tymczasem rozdawał te posady i w swoich i w cudzych djecezjach, ale miał spór ostry, a to z biskupem krakowskim Sołtykiem. Na wielkie umartwienie biskupa, nominacje jego uznała Rzeczpospolita i napisała stósowne konstytucje. Łowicz acz prywatna własność Prymasa, zyskał gród, porównany z grodami innemi.

Ale były to już ostatnie chwile starej świetności. W pośród społeczeństwa Stanisława Augusta Prymasowie stracili wiele rzeczywistej władzy lubo nie powagi. Stracili bo też wiele władzy wszyscy ministrowie za nastaniem różnych komisyj, a potem Rady nieustającej. Prymasostwo poniżyło się nawet za Podoskiego, jako prezesa pierwszej delegacji sejmowej. Podoski i następcy jego wiele zepsuli. Prymas zmienił się w prostą formułę, stawał się narzędziem i kiedy z urzędu zasiadał w Radzie nieustającej, tyle znaczył, co inni konsyljarze, nie więcej.

Tytuł przeżył Rzeczpospolitę, ale był bez znaczenia politycznego w księstwie Warszawskiem i w Królestwie kongresowem, za którego arcybiskupi warszawscy tytułowali się Prymasami.

Po roku 1831 i ten tytuł ustał. Dopiero za czasów ostatniego soboru przypomniano światu istnienie Prymasa polskiego. Przy wyznaczaniu miejsc dla członków soboru, upomniał się ks. arcybiskup Ledóchowski o dawne prawo swej stolicy arcybiskupiej, a najzacniejszy Pius IX polecił mu zasiadać między Prymasami.

Stopa procentowa w Banku krajowym

przez
Antoniego Wrotnowskiego.

(Ciąg dalszy).

Wobec powyższego faktu, Bank krajowy w rzeczy oznaczenia wysokości kuponu, wahać się nie mógł. Wszakże, jego listy zastawne były zaopatrzone taką samą gwarancją kraju, jak rzeczone obligacje pożyczki krajowej, a obok tej gwarancji, przedstawiały cechy kredytu hypotecznego, tak bardzo przez publiczność cenionego. Daje ona zawsze pierwszeństwo listom zastawnym, i zawsze płaci za nie stosunkowo drożej, niż za inne papiery publiczne takiż sam procent przynoszące; a nawet, jest znaczna liczba ludzi, niepojmujących iżby w innych papierach mogli oszczędności swe umieszczać.

Bank krajowy oznaczył przeto wysokość kuponu także na $4^{1}/_{2}$%, od ceny imiennej swych listów zastawnych, i także zaczął je wprowadzać w obieg po 90 prc., w nadziei, że cena ta będzie się stopniowo podnosić, a tem samem, stopa procentowa, na korzyść zaciągających pożyczki hypoteczne obniżać. I rzeczywiście, nadzieja ta nie zawiodła. Kurs listów zastawnych zaczął się wkrótce podnosić. Wedle wzmiankowanej cedułу giełdowej, w dniu 31 grudnia 1891 r. płacono za nie we Lwowie po 97,50 prc., — co znaczy, że zaciągający pożyczkę hypoteczną w listach zastawnych, płacą 4 złr. 61 ct. od każdych 100 złr. otrzymanych za gotowizną, nie zaś jak w roku 1883 5 prc.

Wobec stałego wzrastania kursu tych listów, fakt istnienia dwóch papierów krajowych $4^{1}/_{2}$ procentowych, nie pozostał bez pewnego wpływu na stopę procentową pożyczek, udzielanych przez galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie. Przeprowadziło ono konwersje swych listów zastawnych 5 procentowych na $4^{1}/_{2}$ procentowe. Gdy zaś posiadacze gotowizny płacą już za nie 99,50 prc., można już dziś przewidywać, że po upływie terminu zakreślonego w umowie przez towarzystwo to zawartej z Bankiem dla krajów koronnych i wobec stałej tendencji zniżkowej wszystkich targów pieniężnych pospieszy ono dalszą emisję swych $4^{1}/_{2}$ procentowych listów zastawnych zamknąć i w niedalekiej przyszłości poprzestanie na wprowadzaniu w obieg wyłącznie listów 4-procentowych które już teraz są płacone po 94,60 prc.; co znaczy, że dłużnik pożyczki zaciągniętej w tych listach, płaci tylko 4 złr. 25 ct. od 100 złr. otrzymanej za nie gotowizny.

Bank krajowy będzie zmuszony pójść wtedy w ślady towarzystwa kredytowego ziemskiego. Jeżeli zaś zechce odpowiedzieć celowi dla którego został utworzonym, nawet je pod tym względem wyprzedzi. — Może zaś odważyć się na to, skoro wobec $4^{1}/_{2}$ procentowych listów zast. towarzystwa kred. ziem. płaconych po 99 50%, 4 procentowe listy tegoż Banku znajdowałyby się identycznie w takim samym stosunku i w takich samych warunkach w jakich były w r. 1883 jego $4^{1}/_{2}$ procentowe listy zast. przy obiegu 5-procentowych rzeczonego towarzystwa, a chociażby nie miały z początku kursu wyższego nad 90 prc., w najgorszym razie nad 88 prc. w niedługim jednak czasie dosięgłyby kursu obligacyj propinacyjnych, które jakto już kilkakrotnie było zaznaczanem, — stoją po 92 20 prc.

Tylko drogą stopniowego wprowadzania w obieg papierów mających kupon niższej wysokości, od tych, jakie w danej chwili w kraju istnieją, można wywierać wpływ dodatni, na taniość kredytu publicznego. Takiego zaś oddziaływania w tym kierunku, nasze społeczeństwo w pierwszym rzędzie od Banku krajowego oczekiwać ma prawo.

Trudności techniczne niedozwolą wprawdzie, aby obniżenie wartości kuponu od obu papierów było przeprowadzonem jednocześnie. Pierwszeństwo przynależy obligacjom komunalnym, gdyż jakto wyżej uwydatniono 5-procentowy kupon jest anomalją, dla kultury kraju i dla rozwoju jego stosunków ekonomicznych szkodliwą. Jeden przeto rok przeznaczyć wypadnie na obniżenie stopy procentowej od pożyczek, jakie będą udzielane powiatom i gminom, w roku zaś następnym zająć się listami zastawnemi, o ile obecna tendencja zniżkowa targów pieniężnych nie ulegnie wtedy zmianie.

VIII.

Rozpoczęcie udzielania przez Bank krajowy pożyczek w papierach publicznych oprocentowanych niżej nie pociąga za sobą konieczności jednoczesnego przeprowadzenia konwersji wszystkich obligacyj komunalnych i listów zastawnych będących w obiegu. Koszta zaś przeprowadzenia tej konwersji byłyby znaczne a musiałyby spaść całkowicie na dotychczasowych dłużników Banku.

Spłacanie długów, jakie ich ciążą, a zaciąganie w ich miejsce nowych oprocentowanych niżej, pozostawić należy czasowi, odroczyć mianowicie do tej chwili, w której wzrost kursu papierów nowo emitowanych dozwoli każdemu z osobna obliczyć, jaką osiągnie korzyść zamieniając dług dawny na nowy. Pomyślniejsze warunki kredytu publicznego i cedułу giełdowe będą wtedy podstawą tego rachunku. Zmniejszanie się zaś w każdem półroczu ogólnej sumy papierów będących w obiegu na skutek dokonywanych losowań, będzie warunki te ciągle polepszać. Powiaty i gminy tak samo jak dłużnicy pożyczek hypotecznych, mniej stracą, opłacając raty w dotychczasowej wysokości, oczekując na ową chwilę, niż gdyby ponieśli koszta konwersji, przeprowadzanej niezwłocznie, a więc operacji finansowej, mającej za przedmiot miljony.

(*Dokończenie nastąpi*).

O ś. p. O. Anderledym.

Otrzymujemy następujące pismo:

Kurjer Polski w Nr. 22-m umieścił życzliwą wzmiankę o zmarłym niedawno jenerale Jezuitów, O. Anderledym. Obok prawdziwych są tam podane mylne daty i mylne twierdzenia, powtórzone za innemi dziennikami, które niniejszem prostuję:

O. Antoni Maria Anderledy, urodzony dnia 3-go czerwca 1819 r. w Bresjal w Szwajcarji, skończywszy tam gimnazjum, wstąpił do nowicjatu dnia 5-go październik 1838 r. Po sześcioleciu studjów był profesorem w sławnym konwikcie w Fryburgu pod rektoratem białoruskiego Jezuity, Polaka, O. Galicza.

Następnie wysłano go na studja teologiczne do Rzymu. Rewolucja 1848 wygnała Jezuitów z tego miasta i z Włoch, nasz kleryk-teolog Anderledy wrócił więc do Szwajcarji, ale i tu partja radykalna Sonderbundu wzięła górę, Jezuitów rozegnano, a Anderledego namawiano do wystąpienia z zakonu, a gdy tenże stanowczo odmowną dał odpowiedź, grożono mu rozstrzelaniem. Już go nawet przywiązano do pala gdy wtem nadszedł oddział regularnego wojska i rozpędził zgraję radykałów. Uratowany od śmierci, udał się do spokojnej podówczas Belgji, i tam otrzymał święcenia kapłańskie.

Młody kapłan razem z włoskimi Jezuitami wygnańcami popłynął do Ameryki i pracował dwa lata na misji między Irlandczykami w Greenbay tak gorliwie, że sercowej dostał choroby, która go nękała aż do końca życia. W r. 1851 odwołano go do Europy i polecono być kaznodzieją-misjonarzem nad Renem, w Warmji, w Gdańsku (gdzie po dziś dzień imię jego i jego towarzyszy na tablicy marmurowej wyryte, wmurowano w ścianę kościoła), w Poznaniu i w Wrocławiu i znów nad Renem w Malmedy, gdzie kolegjum jezuickie założył i był jego pierwszym rektorem od 1853 do 1856 roku. Następnie mianowano go rektorem kolegjum jezuickiego w Padebornie, a nawet potem 1859 roku prowincjałem niemieckiej czyli nadreńskiej prowincji jezuickiej.

Po sześcioleciu prowincjalskich rządów objął 1865 r. katedrę teologji dogmatycznej w jezuickiem kolegjum w Maria Lach, a następnie 1869 roku rektorat tego domu. W rok potem powołał go ówczesny jenerał zakonu, O. Beckx do Rzymu na asystenta niemieckiej, holenderskiej, belgijskiej, austro-węgierskiej i galicyjskiej prowincji zakonnej. Przez lat 13 pełnił ten urząd z równą roztropnością, jak gorliwością. O. Beckx, czując się już wiekiem i pracą stargaunym na siłach, postanowił zwołać kongregację jeneralną, któraby wikarjusza generalnego z prawem następstwa wybrała i innym potrzebom zakonu zaradziła. Dnia 24 września 1883 r. zjechali się prowincjałowie i deputaci 22 prowincyj zakonnych, po dwóch z każdej; wraz z asystentami i sekretarzem jeneralnym wybrali bez jakichkolwiek sporów narodowościowych lub innych, vice-jenerałem O. Anderledego. Staruszek O. Beckx zatrzymał tytuł jenerała, a ks. Anderledy rządził zakonem, jako *vicarius-generalis*; dopiero z śmiercią O. Beckxa d. 4 go marca 1887 r. przyjął tytuł *praepositi generalis* jenerała zakonu. Właściwie więc jego jeneralskie rządy trwały lat 8 i 3 miesiące, jenerałem zakonu był tylko niespełna lat 5. Odznaczał się w równej mierze, jak inni jenerałowie — i to jego największą chlubą — roztropnością, równowagą charakteru, wielką znajomością instytutu, którego zachowania u siebie i u drugich bardzo pilnie przestrzegał.

Powodem jego śmierci była zadawniona choroba sercowa, do której przyplątało się zapalenie płuc. Sakramenta święte przyjął d 18-go stycznia i tegoż dnia o godzinie wpół do 11-ej w nocy zasnął w Panu w Fiesole, bo w Rzymie stały pobyt jenerała jezuickiego w obecnych warunkach prawie jest niemożebny.

Nazajutrz, dnia 19 go stycznia, jeneralny sekretarz zakonu zwołał wszystkich asystentów i profesów domu w Fiesole do komnaty zmarłego jenerała i w obecności ich wyjął z zapieczętowanej koperty kartę, na której ręką nieboszczyka napisane imię i nazwisko wikarjusza-jeneralnego, mającego rządzić zakonem aż do wyboru nowego jenerała; taki jest bowiem odwieczny zwyczaj w zakonie, że każdorazowy jenerał jeszcze za życia swego mianuje swego wikarjusza, który odrazu po jego śmierci obejmuje rządy zakonem.

Tym razem odczytano z karty imię O. Antoniego Martin, Hiszpana, dotąd podsekretarza jeneralnego. Ten więc zwoła kongregację jeneralną w miejscu w czasie odpowiednim, o którym dziś wszelkie wiadomości dziennikarskie są przedwczesne. Na kilka miesięcy przedtem zbiorą się w 23 prowincjach zakonnych, kongregacje prowincjonalne, na których profesi wybiorą po dwóch deputatów czyli posłów na kongregacją jeneralną, i ta wybierze nowego jenerała. Wybór ten, według ustaw zakonu, wyklucza wszelką agitację wyborczą a tem samem „zacięte walki i spory". Elektorowie, jest ich 70 kilku, zamykają się w wyborczej sali, i po godzinnej medytacji i odmówieniu *Veni Creator* przystępują do wyboru, złożywszy wpierw przysięgę, że głosować będą za tym, którego według sumienia swego, uznają za najgodniejszego, głosują kartkami zamkniętemi; większość głosów decyduje. Stawiać kandydatów, prawić oracje, słowem rozwijać jakąkolwiek agitację, jawnie lub sekretnie, za sobą lub za kim innym wzbronione instytutem pod karą cenzur kościelnych. Jeżeli za pierwszem skrutynium nie ma absolutnej większości, powtarza się głosowanie tak długo, dopokąd większość głosów nie nastąpi. Wybierać można z grona wszystkich profesów całego zakonu. Elektorowie tak długo są zamknięci w sali, dopokąd jenerała nie wybiorą. O dokonanym wyborze, zawiadamia kongregacja Ojca św. a gdy ten swojego *veto* nie położy, co dotąd nigdy miejsca nie miało, wybór staje się prawomocny, elekt zasiada na krześle, elektorowie składają mu homagium ucałowaniem ręki. Następnie udaje się cała kongregacja wraz z nowo obranym jenerałem do kaplicy dla odmówienia *Te Deum Laudamus*.

Wszystko odbywa się poważnie, spokojnie, według ustaw instytutu, po Bożemu, jak na ludzi zakonnych przystało.

Ks. St. Załęski.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Prof. Roman Zawiliński, wydał „Wyjątki z pomników języka w XIV—XVI wieku", do użytku w klasie V szkół średnich (Kraków 1892 str. 27)". Autor ułatwił uczniom naukę języka ojczystego, wydając te wyjątki osobno, i opatrując je objaśnieniami gramatycznemi i słowniczkiem wyrazów; nauczyciel zaś każdy będzie wdzięczny prof. Zawilińskiemu za broszurkę, odpowiadającą zadaniu swojemu jak najlepiej.

△ Na posiedzeniu wydziału filologicznego Akademji umiejętności dnia 11 b. m. i na wstępie przewodniczący dyr. prof. Morawski poświęcił kilka słów pamięci zmarłemu członkowi Aleksandrowi Chodźce. W dalszym ciągu prof. dr. L. Ćwikliński odczytał rozprawę swą p. t.: *O świeżo odkrytem dziele Arystotelesa o konstytucji Aten.*

P. Morawski zdaje sprawę o nowem wydaniu biografii Grzegorza z Sanoka, napisanej przez Kallimacha.

Referent dołącza do tego uwagi o kulturze w Polsce w w. XV. o stosunkach między Polską a Węgrami, oraz uwydatnia [illegible] i charakterystyczne rysy Grzegorza z Sanoka.

W dyskusji nad tym przedmiotem zabierali głos: ks. Pawlicki, Ćwikliński, Sokołowski, Zakrzewski i prelegent. Na posiedzeniu ściślejszem Wydział wybrał członków komitetu konkursowego im. Barczewskiego.

Sekretarz zawiadomił, że na konkurs im. Lindego, z terminem do d. 31 grudnia 1891, trzech autorów nadesłało cztery prace, które powierzono osobnej komisji do referatu i wniosków; oprócz tego sekretarz zawiadamił, że z szeregu słowników narzeczy ludów kamczackich ze zbiorów prof. R. Dybowskiego, w opracowaniu Ignacego Radlińskiego, wyszedł świeżo z druku: *II. Słownik narzecza Komczadałów, zamieszkałych nad rzeką Kamczatką*, a nadto składa: *III. Słownik południowego narzecza Kamczadałów*, który uchwalono w dalszym ciągu drukować.

△ W jednem z najlepszych wydawnictw francuzkich dla młodzieży, *Magazin ilustré d'éducation*, znany popularyzator wiedzy przyrodniczej, Juljusz Verne rozpoczął druk utworu pod tyt.: *Le château des Carpathes*.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Zamieszkali w Poznaniu Niemcy, w dzień imienin cesarza, wyprawiali zawsze wielki obiad, lecz bez współudziału Polaków. W tym roku i nasi ziomkowie, zasiądą do wspólnego stołu.

* Pablo Sarasate, koncertować będzie w Poznaniu. Pierwszy występ znakomitego skrzypka, nastąpi w dniu 8 lutego.

KURJER WARSZAWSKI.

* *Dniewnik Warszawski* donosi, że zamiast trupy Korsza, przybędzie do Warszawy towarzystwo artystów cesarskiego teatru w Moskwie.

* Na rzecz osad rolnych, w nadchodzącym poście, będzie urządzony szereg odczytów. Piotr Chmielowski wygłosi: „O kobietach w komedjach Al. hr. Fredry," pan Zygmunt Noskowski: „Od Bacha do Szopena". Projektowanem jest także na ten sam cel, urządzenie wielkiego koncertu.

* W sprawie chorzenickiej, która z początkiem lutego ma przyjść pod rozeznania sądu karnego, stawać będzie adwokat przysięgły pan Maurycy Kamiński, w poparciu akcji cywilnej, poszkodowanego Stanisława Kobierzyckiego. Oskarżonego Mikołaja Jabłońskiego, bronić będzie adwokat Lewy, a Juljana Wężyka, adwokat Adolf Pepłowski. Jak wiadomo, Kobierzyckiego napadli we własnym dworze, jego bliscy krzyni: Jabłoński i Wężyk, celem wyegzekwowania długu. Gdy się Kobierzycki opierał, strzelili do niego z rewolwerów.

KURJER WILEŃSKI.

† W Kownie zmarł powszechnie szanowany lekarz Kasper Rakujża, były prezydent (Gołowa) tego miasta. Zmarły ożenił się dopiero przed paru miesiącami. — W Kownie, jak donosi korespondent *Kraju*, liczba domów polskich coraz się zmniejsza, wszelki handel i ruch ustał. Zabaw też żadnych nie ma.

* Alojzy Swołyński, marszałek powiatu drysieńskiego, ustąpił z urzędu, na którym zjednał sobie powszechną sympatję. Nowym marszałkiem mianował rząd pana Kononowicza Gorbackiego, sprawnika powiatu lepelskiego.

* Sąd okręgowy w Wilnie ukończył przedwstępne śledztwo w sprawie mordowania niemowląt przez „wychowawczynie". Oskarżonych o tę zbrodnię jest 50 kobiet, a pomiędzy niemi 46 żydówek. Widocznie dobry to był „Gescheft", kiedy tak oddawały mu się matki i córy Izraela.

KURJER WIEDEŃSKI.

* „Stowarzyszenie polskie akademickie „Ognisko" w Gracu, założone przez dwunastu słuchaczy tutejszych szkół wyższych w r. 1884, rozwija się mimo wcale niepomyślnych stosunków, a tego roku już przeszło 30 czynnych członków liczy. Mała ta garstka przeważnie niezamożnych choć ofiarnych studentów, wynajmuje wcale ładny i porządnie utrzymany lokal, złożony z dwóch gazem oświetlonych pokoi, w których się co wieczora gromadzi, prenumeruje kilkanaście dzienników i czasopism polskich i posiada niewielką bibljotekę, którą przeważnie ofiarności członków zawdzięcza.

Nie dziw więc, że wśród obcych, zawistnych żywiołów walczy ciągle z brakiem środków materjalnych. Każde tutejsze niemieckie stowarzyszenie akademickie, każde Ognisko, lub czytelnia w kraju, może urządzeniem bądź to koncertu, bądź teatru amatorskiego, lub wreszcie balu, znaczną kwotą kasę swą zasilić, zaś „Ognisko", nie mogąc wcale liczyć na poparcie miejscowej, nieprzychylnej mu publiczności, skazane jest zupełnie na własne siły. Niechże mu więc wolno będzie zaapelować do ofiarności publicznej w kraju i prosić bądź o przysłanie datków pieniężnych na prenumeratę czasopism, bądź książek na wzbogacenie bibljoteki. Ta ostatnia, głównie do wydawców naszych skierowana prośba, oby nie była bezskuteczną.

Piszący te słowa, od 6 lat stale w Gracu osiadły, żywo się sprawami Polonji tutejszej zajmując, obserwuje z zadowoleniem rozwój — acz niestety bardzo mały — „Ogniska" i z ubolewaniem konstatuje, że takowe wcale niezasłużenie żadnego poparcia z kraju nie doznaje, zupełnie na własne siły będąc skazanem, pozwala więc sobie wyrazić nadzieję, że i inne pisma krajowe zechcą powtórzyć ostatni ustęp listu niniejszego. Adres: „Poln. akad. Verein „Ognisko", Graz, Sackstrasse, Nr. 13", albo: „Theodor" Lierhammer. Stud. Med., Graz Merangasse Nr. 4".

* *Armeeblatt* donosi, iż w kilku pułkach konnicy odbywają obecnie próby, czyby nie było praktycznem zastąpić używanych dotąd przez żołnierzy rękawic jednopalcowych, rękawicami pięciopalcowemi. Nowe rękawice te byłyby tkane z wełny, i wewnątrz podbite skórą, suknem lub płótnem. Dotychczasowe próby przemawiają za zaprowadzeniem rękawic pięciopalcowych, gdyż po pierwsze, szczególniej przy jeździe konnej są one daleko praktyczniejsze i ułatwiają kierowanie koniem, a powtóre, chronią przed zimnem daleko lepiej, niż rękawice jednopalcowe t. z. „Faustlinge".

KURJER PRASKI.

* Krążą pogłoski, popierane przez doniesienia młodoczeskich dzienników, iż między komitem wystawowym a czeskim wydziałem krajowym zaszły nieporozumienia, ponieważ trzeba jeszcze pokryć nieprzewidziany deficyt 50.000 złr. Komitet wystawowy mógłby deficyt ten pokryć przez sprzedaż halli maszyn, że jednak taka sprzedaż wymagałaby dłuższego przeciągu czasu a Wydział krajowy nastaje na jaknajszybsze uprzątnienie placu wystawowego, Komitet ma do walczenia z wielkiemi trudnościami. Nadto żąda Wydział krajowy 5000 złr., jako czynsz za plac wystawowy, na co również komitetowi wystawowemu brak pieniędzy.

KURJER PARYSKI.

* Za spokój duszy ś. p. kardynała Manninga, w kaplicy OO. Pasyjnych, odbyło się solenne nabożeństwo. Kaplica była przepełniona Anglikami, należącymi do wyznania katolickiego. Jak wiadomo, katolicyzm ogromnie się rozszerza w całej Wielkiej Brytanji, co jest w znacznej części zasługą zakonu OO. Pasyjnych. Na nabożeństwie obecnymi byli: nuncjusz papiezki i kardynał Richard, arcybiskup paryzki.

* Wskutek artykułu, pomieszczonego w dzienniku: *La vie parisienne*, napisanego przez pana Maurycego Donnay, wynikł pojedynek na szpady między nim i panem Catulle Mendes. Pierwszy został lekko raniony.

† Zmarła hrabina de la Guèronière, w wieku 83 lat. Była wnuczką jenerała Dumouriez.

* Pan Raul Ponchon, uprawiający rzemiosło poety, za piosnkę zatytułowaną: „Starzy panowie", obrażającą moralność, został skazany na 15 dni aresztu i 1000 franków kary.

Naturalnie pan Raul Ponchon, nie był zadowolony z wyroku, i przez usta swego adwokata pana Lagasse, wyraził w drugiej instancji żal i prosił o zmniejszenie kary.

Trybunał uwzględnił prośbę niefortunnego poety, i obniżył mu karę do jednego dnia aresztu i 250 fr. kary.

* W paryskim teatrze „Odeon", przedstawiono tragedję Szekspira: „Macbeth", w przeróbce pana Clerc. Krytyka dość chłodno przyjęła utwór znakomitego dramaturga, i wytyka mu błędy, nietylko sceniczne, ale i psychologiczne. Zarzuca nawet, iż nie zna ułomności serca ludzkiego i nie ma pojęcia o namiętnościach.

Co prawda, sąd trochę za ostry, i biorąc sprawę bezstronnie, można powiedzieć, że krytycy paryzcy nie mają jasnego pojęcia o istotnym talencie Szekspira i jego arcydziełach.

KURJER PETERSBURSKI

* Na południowschodzie Rosji panują mrozy, dochodzące — jak np. w Jarosławiu do 31° R.

* Przy spotkaniu się dwóch pociągów pod Tyflisem, zapaliły się wskutek silnego tarcia hamulce. Z powodu wiatru ogień rozszerzył się szybko, i zgorzało 25 cystern z naftą, 5 krytych wagonów towarowych, naładowanych zbożem, i jedna lokomotywa.

* Z koncertu Rubinsteina w Moskwie, zebrano 9664 ruble na głodnych.

* W Symferopolu panują silne mrozy. Śnieg spadł bardzo wielki.

* W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, zorganizowane zostały komitety ratunkowe, dla mieszkańców wewnętrznych gubernji cesarstwa, dotkniętych głodem, bez różnicy wyznania i narodowości. Za zebrane pieniądze, wysyłane będzie tylko zboże.

* W niedzielę, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy elektrycznej.

* Umarł znany przemysłowiec górniczy Kazimierz Strzelecki.

KURJER RZYMSKI.

* Piszą nam z Rzymu: U pani hr. Taidy Rzewuskiej, stale zamieszkałej w wiecznem mieście, przez nieostrożność gospodyni zajęły się firanki, i w mgnieniu oka całe mieszkanie stanęło w płomieniach. Wszystkie podhoreckie obicia i stare cenne gobeliny padły ofiarą ognia. Drugiego piętra, zamieszkanego przez malarza Corrodi, posiadającego artystyczne skarby, nie potrafiono uratować. Jak zawsze w Rzymie, straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru, dwie godziny zapóźno.

KURJER KIJOWSKI.

* Zapadł świeżo wyrok skazujący komisarza do spraw włościańskich Myszłowskiego na wydalenie ze służby i na sześć miesięcy więzienia. Jegomość ten chcąc wyłudzić od jednego ze starostów wiejskich 500 rs. tytułem pożyczki, a spotkawszy się z odmową, co chwila pod najbłachszemi pozorami wzywał starostę do Strzyżówki tak, że ten wskutek ciągłych kilkomilowych peregrynacyj zachorował. Pomimo świadectwa lekarskiego kazał p. komisarz zamknąć starostę za niestawienie się na wezwanie, poczem znowu ciągłe wezwania mu posyłał. Prześladowany pożyczył pieniędzy u sąsiada, aby się uwolnić od dalszych wezwań. I rzeczywiście wezwania ustały, ale sąsiad po pewnym czasie zaskarżył starostę o zwrot pożyczki. Ta skarga wydała rzecz całą i Myszłowskiego spotkał los pana Wołkowa, sędziego pokoju w Winnicy, który przed paru miesiącami skazany został na więzienie za przekupstwo.

* W sali giełdowej otwartą została wystawa obrazów. Z polskich malarzy wzięli w niej udział: Kotarbiński (Orgja), Golińskі, Budkiewicz, Wrzeszcz, Dulębianka itd. Dużo zajęcia budzą płaskorzeźby panny Teofili Certowiczówny.

KURJER ODESKI.

* W Odessie obchodzono jubileusz 50-letniej działalności na polu naukowem znanego filologa pana Władysława Jurgiewicza profesora uniwersytetu odesskiego. Uroczystość wypadła świetnie. Oprócz sfer uniwersyteckich brały w niej udział: reprezentacja miasta, władze administracyjne i Towarzystwa naukowe z licznemi przedstawicielami inteligencji. Jurgiewicz, syn bibljotekarza dawnej Wszechnicy wileńskiej, jest obecnie prezesem Towarzystwa historyczno-archeologicznego w Odessie i cieszy się wielką popularnością tak w kołach naukowych jak i towarzyskich.

KURJER LONDYŃSKI.

* Londyńscy fotografowie nadworni otrzymali taką masę zamówień na fotografie zmarłego księcia Clarence, że nie mogą im nawet w połowie zadośćuczynić. Firma „Russell and Sons" twierdzi, że mogłaby w ciągu ostatnich dni sprzedać 100.000 fotografii, księcia, gdyby tylko była w stanie je zrobić. Fotografie księżniczki Teck cieszą się niemniejszym popytem.

ROZMAITOŚCI

Konkurs perfum. Średnie wieki miały turnieje rycerskie, nasze czasy wytworzyły konkursy piękności. Obecnie zaś pewna dama z wielkiego świata paryzkiego, księżna X., wpadła na oryginalny pomysł rozpisania konkursu perfum. Do udziału w konkursie zaprosiła wszystkie znajome panie, a sędzinami obrane zostały najwybredniejsze, obdarzone najczulszem powonieniem damy z paryzkiego „high-life'u". Kosztowne koronkowe chusteczki do nosa, zbryzgane kilku kroplami perfum, ukazały się w charakterze zapaśników na tym wonnym turnieju. Palmę pierwszeństwa przyznano jednogłośnie gustowi margrabiny de A., która chusteczkę swoją skropiła perfumami „Bouquet Borghetto", najnowszym wyrobem znanej firmy Ed. Pinand.

Arystokratyczne małżeństwo. Książę Leszczyc Radolin (Fürst zu Radolin), do r. 1888 hrabia Radoliński, za Fryderyka III. najwyższy ochmistrz dworu niemieckiego, obecnie najwyższy podczaszy, wstępuje w powtórne związki małżeńskie z hrabianką Marją von Oppersdorf, której matką była margrabianka de Talleyrand Périgord, a babką hrabianka Karolina von Odrowoncz (sic) Sedlnitzky. Oblubieniec urodził się 1 kwietnia 1841 r. w Poznaniu; z pierwszego małżeństwa ma syna, służącego w wojsku i córkę.

Jaskółcze gniazda. Do rzędu najwykwintniejszych i najdroższych potraw w Paryżu należy obecnie zupa z gniazd jaskółczych. Jedno gniazdo kosztuje w Paryżu 70—80 fr., kilogram zaś 900—1,000 fr. Kilogram gniazd gotuje się zwykle w ciągu trzech godzin z 25 kilogramami wody; za talerz otrzymanej ztąd zupy rachują w pierwszorzędnych restauracjach $7^{1}/_{2}$ franka.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	**1** złr.	**35** ct.
Kwartalnie . . .	**4** „	— „
Półrocznie . . .	**8** „	— „
Rocznie	**16** „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	**15** „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	**1** złr.	**70** ct
Kwartalnie . . .	**5** „	— „
Półrocznie . . .	**10** „	— „
Rocznie	**20** „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, ktorzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz: Dziś: Karola Wielkiego i Walerego b; jutro: Franciszka S.

Rocznice:

Jak dziś tak i przed wiekami umiała Moskwa łudzić pozorami, najwstrętniejsze szalbierstwa polityczne osłaniać. Jak dziś tak i przed wiekami znajdowała łatwowiernych. Mistrzem okrucieństwa i obłudy zarazem był Iwan Groźny, było to wcielenie mongolskiego barbarzyństwa i bizantyńskiej przewrotności Beznstannie najeżdżał Polskę, beznstannie knuł przeciw niej intrygi, a marzył o tem, że po śmierci Zygmunta Augusta Polacy królem go obiorą. Najeżdżał Polskę z nienacka, bez powodu, bez wypowiedzenia wojny, a żalił się przed Europą, że go Polska wojnami nęka. Celem poroznmienia się i usunięcia wszelkich pozorów do wojny, wyprawił król Zygmunt August poselstwo do Iwana Groźnego. Składali je: Jan z Krotoszyna, wojewoda Inowłocławski, Rafał Leszczyński, starosta Radziejowski i Jan Talwosz, kasztelan Żmudzki. *Poselstwo to stanęło przed Iwanem 28 stycznia 1571 r.* Iwan przyjął posłów po grubjańsku: konie, które mu Zygmunt August w podarunku posłał, w obliczu posłów rozsiekać kazał, a Jana Rokitę, należącego do braci czeskich, znieważył czynnie i głupcem nazwał. Rokita wybrał się z poselstwem polskiem do Iwana, gdyż Iwan nawet braci czeskich łudził obietnicami przyjęcia ich wyznania. P słowie polscy obrażeni przyjęciem, opuścili Moskwę, a Iwan Groźny, lękając się gniewu Zygmunta Augusta, wysłał wnet poselstwo do Krakowa z prośbą o pokój, a gdy obrażony król polski o niczem słyszeć nie chciał, żalił się Iwan przed Europą, że Zygmunt August nie chce żyć z nim w pokoju.

Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, p. Seferowicz, wyjechał dziś rano do Lwowa, gdzie po złożeniu przysięgi służbowej w ręce pana namiestnika, obejmie urzędowanie.

Zmarli Józef Mecherzyński, starszy inżynier kolei południowej w Rosji, honorowy obywatel m. Odessy, zmarł w naszem mieście, przeżywszy 43 lat.

Do Komitetu wieczoru tańcującego, odbyć się mającego w dniu 10 lutego b. r., prócz wczoraj wymienionych panów należą: Pp. dr. Tadeusz Federowicz, Jan hr. Wodzicki, Władysław hr. Stadnicki, dr. Wacław Zaleski, Kazimierz hr. Szeptycki, i Dr. Ludomir Korczyński.

Program wieczoru Towarzystwa muzycznego, odbyć się mającego w piątek dnia 29 b. m. w sali przy ul. św. Tomasza l. 32, składa się z następujących utworów: 1) Raff: Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrają panna Adolfina Nowotna, prof. Singer i prof. Stingl. 2) Deklamacja; wygłosi panna Wanda Biernacka. 3) a) Żeleński: Humoreska; b) Moszkowski: Walc, odegra panna Adolfina Nowotna. 4) a) Händel: „Recitativo“ i Arja z op „Rinaldo“; b) Bizet: „Segnedilla“ z op. “Carmen“ odśpiewa pani *** 5) Volkmann: Serenada Dmol na instrumenta smyczkowe (wiolonczela solo, prof. Stingl). 6) Kolendy w opracowaniu dra Władysława Żeleńskiego: a) „W żłobie leży“, b) „Lulajże Jezuniu“, c) „Christus natus“, d) „Mędrcy świata“ odśpiewa chór mięszany. Początek o godz. 7½ wieczorem. Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp, sprzedaje wyłącznie kancelarja Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański 3, od 12½ do 1½ i od 5 do 6.

Z „Sokoła“. Wieczorek gimnastyczny uczniów prywatnych Towarzystwa, mający się odbyć w piątek dnia 29 b. m. na zakończenie I-go półrocza 1891/2, składa się z następującego programu: 1) Orkiestra, wykona autentyczny „Marsz Sobieskiego“, 2) Pochód ozdobny i wolne ćwiczenia wspólne, 3) Chór odśpiewa *a)* „W porannym blasku“ Gounoda, *b)* Serenadę z „Verbum nobile“ Moniuszki, 4) Ćwiczenia uczniów na przyrządach, 5) Zawody: *a)* wspinanie po żerdzi, *b)* drążek, 6) Ćwiczenia grona na koniu wzdłuż, 6) Chór górali z III-go aktu „Halki“, 8) Ćwiczenia grona na drążku; 9) Wręczenie nagród. — Początek wieczorku o godzinie 7-mej.

Męzki chór Towarzystwa muzycznego pozyskał cenny nabytek wskutek przystąpienia pierwszorzędnych sił „Lutni“ lwowskiej, urzędników kolei państwowych, przesiedlonych do Krakowa

Komitet obywatelski budowy domu akademickiego zaprosił do zbierania składek na powyższy cel grono pań znanych ze swej życzliwości i działalności w sprawach, gdzie chodzi o cel szlachetny. Zaproszonemi zostały następujace panie:

Browiczowa Tadeuszowa, Blumenstokowa Leonowa, Bellisoni Domicella, Beryngerowa Waadalinowa, Chylińska Michałowa, Cyfrowiczowa Leonowa, Czermińska Ksawerowa, Czechówna Aleksandra, Dawidowska Aleksandrowa, Domańska Stanisławowa, Z Wesslow Dobrzańska Natalja, Exc. Dunajewska Juljanowa, Dargunowa Lotarowa, Epsteinowa Leonowa, Engliszowa Karolowa, Estreicherowa Karolowa, Federowiczowa Kantowa, Fiszerowa Władysławowa, Gluzińska Antoniowa, Goeblowa Paulina, Grabowska Kazimierzowa, Goetz Okocimska Janowa, Johnowa Hugonowa, Johnowa Alfredowa, Ilming Marja, Jakubowska Faustynowa, Kawecka Aleksandrowa, Kuhnowa Maksymiljanowa, Krzymuska Edmundowa, Kieszkowska Czesławowa, Kwiatkowska Janowa, księżna Lubomirska Cecylja, Marsowa Antoniowa, Mazarakowa Oktawja, hr. Mieroszewska Janowa, Milieska Alfredowa, Mussilowa Leopoldowa, Pieniążkowa Karolowa, Pieniążkowa Przemysławowa, Ponikłowa Stanisławowa, hr. Potocka Adamowa, hr. Potocka Andrzejowa, Prylińska Tomaszowa, hr. Rostworowska Joachimowa, Rydlowa Ludwikowa, Rydygierowa Ludwikowa, hr. Rejowa Wilma. Saarowa Józefowa, Seferowiczowa Janowa Śliwińska Michałowa, Słonińska Władysławowa, Stachiewiczowa Piotrowa, Stryjeńska Tadeuszowa, Stycznicwa Wawrzyńcowa, Szlachtowska Feliksowa, Tomkiewiczowa Stanisławowa, Trzebicka Rudolfowa, Wańkowiczowa Janowa, Wiszniewska Ludwikowa, Witowska Włodzimierzowa, Włodkowa Bolesławowa, hr. Wodzicka Antoniowa, Zakrzewska Wincentowa, Zathejowa Hugonowa, Żeleńska Władysławowa, Exc. Zborowska Ignacowa.

Tania kuchnia pomimo swej cichej egzystencji kolosalne usługi oddaje naszemu miastu. Obiady zdrowe, dość obfite a co najważniejsza bajecznie tanie (16 centów: rosół i pieczeń z kartoflami i chleb) są bezwarunkowo wielkiem dobrodziejstwem dla naszych biedniejszych akademików i rzemieślników. Pani drowa Starzewska i dyrektorowa Korotkiewicz w asystencji dam komitetowych, nie szczędząc swych rączek, zajmują się gorliwie sprawami kuchni i same codziennie wydają obiady. — Prawdziwie rzewną bywa scena gdy wyżej wymienione panie z macierzyńską opieką zajmują się malutkimi naszymi głodnymi obywatelami, sadzają ich obok siebie, wypytują ich o zdrowie, a przywdziawszy fartuszki, same usługują 40 tu dzieciom, karmiąc ich dobrze i obficie. O chorych dzieciach również pamiętają nasze damy, posyłając im pożywienie do domów. Radość maluje się na licach zacnych dam, gdy nakarmieni malcy chowając do kieszeni pozostały chleb z obiadu z wesołemi minkami rozchodzą się do domów; najobojętniejszy widz, przyznać musi, iż damy nasze to.. prawdziwie anioły. — Na zakończenie dodać musimy, iż kuchnia tania pod względem gospodarstwa i porządku służyć może za wzór innym kuchniom a rządczyni pani Teofila Gołemberska dokłada wszelkich starań żeby tak stołowników jak i komitet zadowolnić.

Na Wystawę sztuk pięknych w Krakowie nadeszły następujące obrazy: 1) Stasiaka „Przed burzą“; 2) Mireckiego „Napad Bohuna na Rozłogi“; 3) Gersona a) „Kazimierz królewicz i Aldona, prowadząca za sobą niewolników“; 4) b) c) „Dolina Branki w Tatrach“; 5) Fałata a) „Z Polesia“, b) Studjum niewiasty“, c) „Starzec“; 6) Stachiewicza „Krysztofor“; 7) Borkowskiego „Epizod wojny“.

W sprawie wykazów lokatorów. Z powodu zawiadomienia dyrekcji policji, iż w wielu domach nie ma dotąd tablic z wykazami lokatorów, polecił Magistrat m. Krakowa dokonać w tej kwestji ścisłych rewizyj, a właścicieli domów, którzy wywieszenia tablic z listą lokatorów zaniedbali, pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Pierwsza kadencja sądów przysięgłych rozpocznie się w Krakowie dnia 3 lutego b. r. Dotąd przygotowano do rozsądzenia 9 spraw a mianowicie: Dnia 3 lutego toczyć się będą rozprawy o rabunek i o kradzież. Dnia 4 lutego również dwie o gwałt publiczny. Dnia 5 lutego o kradzież, dnia 8 lutego o oszustwo, dnia 9 o obrazę honoru, dnia 10 lutego o podpalenie, zaś dnia 11 lutego o zabójstwo.

Z teatru. Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, wieści, zwłaszcza w pismach zamiejscowych, o rzekomem ustąpieniu kilku osób z personelu teatralnego, są zupełnie nieprawdziwe. Kto zna dobrze stosunki naszego teatru, podobnych pogłosek nie może brać na serjo. Co się tyczy pani Hoffmannowej, znakomita ta artystka po odbytej kuracji wróci znów na scenę z dniem 1 kwietnia b. r. Stan zdrowia p. Ruszkowskiego jest obecnie o tyle pomyślnym, że sympatyczny artysta będzie mógł także niedługo występować.

W sprawie rozrywki dla młodzieży. Poruszona w roku zeszłym sprawa rozwoju fizycznego młodzieży zajęła ogół lekarzy i profesorów. Przyznano, że tak nie wiele robi się dla zdrowia młodzieży a pomimo to sprawy tej posunąć naprzód nie chcemy. Należałoby więc wskrzesić dobrą myśl zeszłoroczną — „więcej ruchu i zabawy dla młodzieży“. W zimie prócz ślizgawki nic nie pozostaje; lecz to przyjemność kosztowna ze względu opłaty wstępu i wielu uczni nawet średnio zamożnych nie może korzystać z tej jedynej rozrywki sezonowej. Przekonaliśmy się w roku zeszłym, że przy dobrych chęciach i ta trudność może być usuniętą a znani z gotowości do ustępstw pp. Rehman i Grabowski chętnie obniżą dla uczniów opłatę, tak jak to uczynili w przeszłym roku. Mamy nadzieję, że tych kilka słów na razie wystarczy a pp. dyrektorowie szkół ułatwią młodzieży trochę rozrywki, młodemu wiekowi słusznie się należącej.

Pokrycie dachówkowe na kościele Ś-go Piotra jest tak zniszczone, że przechodniom a zwłaszcza dzieciom, uczęszczającym do znajdującej się w sąsiedztwie szkoły, grozi każdej chwili niebezpieczeństwo spadnięcia dachówki na głowę. Zarząd kościoła powinien złemu czemprędzej zaradzić i dach uszkodzony naprawić, nieczekając aż nieszczęście przynagli do tego.

Oczernianie ludu. *Nowa Reforma*, mianująca się opiekunką ludu, nie waha się lud ten lekkomyślnie podejrzywać o wstrętne czyny. Donosząc bowiem w Nr. 20 m, że w Raniżowie na okopisku żydowskiem „znaleziono jedną mogiłę zrujnowaną, a trup, pochowany tam przed kilku dniami, miał odcięte ręce i głowę,“ dodaje następującą uwagę: „Karygodnego, wstrętnego i niesłychanie przykrego czynu dopuścili się prawdopodobnie nasi włościanie“ Dlaczego podejrzenie ma w pierwszym rzędzie padać na włościan, zrozumie chyba krakowska *Neue Freie Presse*.

Lekceważenie. Od chwili poczęcia się zimy, słyszymy nieustanne skargi na nieporządki miejskie a właściwie na niedbalstwo stróżów, lekceważących przepisy bezpieczeństwa publicznego. Oto ich szereg: Zwożą, dajmy na to, węgle. Wozy stają na ulicy a parobcy bez względu na przechodzących, zrzucają złomy węglowe na chodnik, bawiąc się jakby w piłkę i śmiejąc się głupowato, gdy ktoś z idących zostanie uderzony. W innej porze dnia pojawiają się wozy z lodem. Lód rzucany na chodnik, kruszy się, ale pan stróż nie poczytuje sobie za obowiązek zmieść okruszyn, na których ślizgają się przechodnie i niejednokrotnie nie obejdzie się bez wypadku wywichnięcia lub złamania ręki lub nogi. Nareszcie co do zmiatania śniegu, między panami rycerzami miotły zapanowało przekonanie, że zmiatać śnieg wówczas tylko można, gdy go nogi przechodniów nieco przerobią. Jeżeli jednak śnieg bez tego przerobienia zmiecionym zostanie, żaden z nich nie myśli o posypaniu chodnika piaskiem lub popiołem. Jednem słowem, mamy wprawdzie stróżów, ale sami własnemi nogami torujemy sobie drogę wśród śniegu, lodu lub kałuży błotnych. Czyby więc skargi tak słuszne nie mogły być raz wysłuchane, a panowie stróże wzięci pod należytą kontrolę?

Wiele hałasu o nic. Konsorcjum dóbr podhajeckich postanowiło nie brać na razie dóbr podhajeckich w dzierżawę, na warunkach uchwalonych przez Radę nadzorczą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 1 grudnia 1891 r. Z tego powodu zmuszonem zostało Tow. wzaj. ubezpieczeń ponowną rozpisać licytację.

Sanną nie długo cieszył się Kraków. Wprawdzie tu i owdzie słychać w ulicach i dziś odgłos dzwonków, lecz jazda saniami po kamieniach nie należy do szczególnej przyjemności. W dzień taje, nocami zaś mamy przymrozki.

Na ślizgawce, przy ulicy Kopernika, przygrywać dziś będzie muzyka wojskowa od godziny 2 do 5 po południu.

Swawolnicy. Na rogu ulicy Karmelickiej i Krupniczej, zbierają się codziennie po godzinie 11 rano i 4 po południu gromady uczni ze szkoły ludowej przy ulicy Rajskiej i zaczepiając spokojnie przechodzących uczni szkół innych, biją takowych pętlicami lub linjami. Swawolnicy ci tak się rozzuchwalili, że nawet starsze osoby zaczepiają, rzucając na nich kulami ze śniegu Policjanci rozpędzają wprawdzie butne dzieci, lecz swawolnicy na chwilę zniknąwszy, grupują się na drugiem miejscu i ponawiają za czepki.

Byłoby pożądanem, gdyby rodzice i nauczycielstwo wdało się w tę sprawę.

Rewizje policyjne. Wczoraj po południu zarządziła tut. Dyrekcja policji w antykwarniach, handlach książek szkolnych i niektórych księgarniach rewizje z powodu podejrzeń, że tam sprzedają bezecne książki, pisma, obrazy, fotografje, jako też inne przedmioty, obrażające obyczajność. Powodem dalszym do tego kroku były także pewne dane wskazujące, iż ci przemysłowcy trudnią się bez koncesyj wypożyczaniem książek, lub też w inny sposób swych upoważnień nadużywają. Przeciw winnym powyższych wykroczeń, spowoduje policja dochodzenie karno sądowe, jako też ewentualnie w drodze administracyjnej.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 28 b m (czternaste czwartkowe przedstawienie): *Pan Geldhab* komedja w 3 aktach Al. br. Fredry, ojca. W roli Flory wystąpi po raz pierwszy pani Sewera Rozpocznie po raz siódmy: *Pierwszy bal*, komedja w 1 akcie Zygmuta Przybylskiego.

W sobotę 30 b. m. na dochód Edmunda Rygiera: *Na jedną kortę*, dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

Ostatnia poczta.

Praga 26 stycznia. *Narodni Listy* przypominają sobie dzień 26 stycznia 1890 r. w którym to dniu na zgromadzeniach poszczególnych klubów sejmu ratyfikowano wiedeńskie punktacje ugodowe. Dziennik ten nazywa ów dzień najnieszczęśliwszym w historji narodu czeskiego i dodaje: Dziś po dwóch latach można już spokojniej i z pewną samowiedzą spojrzeć na ten dzień opłakany; nie jakoby już wszystkie chmury się rozprószyły, przeciwnie, stoimy w środku spustoszeń, które spowodowały punktacje ugodowe, ale stoimy silnie, walczymy i niepoddajemy się. To jest różnica między 26 stycznia 1809 a dniem dzisiejszym. Wówczas słabe ręce staroczechów podpisały układ dyktowany przez Plenera; wówczas odbyło się rozpaczliwe widowisko czeskiej niemocy i dziś jednak walczą sami staroczesi i szlachta przeciw tej ugodzie. Czesi porwali się i nie chcą się dać upokorzyć Jestto rzecz, którą historja zanotuje ku pamięci narodu czeskiego. Punktacje są dziś gnijącemi zwłokami, które ze względów sanitarnych trzeba usunąć i im wcześniej, tem lepiej“.

„Albo chcecie — wołają *Narodni Listy* do Niemców — siłą przeprowadzić niesprawiedliwe punktacje? Chcecie mimo oporu czterech miljonów Czechów narzucać im nowy porządek? Nigdy. Według sądu wszystkich poważnych ludzi punktacje są dziś niemożliwe. Cała ugoda runęła w gruzy, i nie pierwej zapanuje w kraju spokój, i mir, aż wy sami zawrzecie ugodę z czeskim ludem“.

Organ realistów, *Czas*, w ostatnim swym numerze, wystąpił przeciw radykalnej frakcji klubu młodoczeskiego i napiętnował radykalizm dr. Vaschaty'ego, jako anarchję. *Narodni Listy* zwalczają dziś ten artykuł i zapytują deputowanych z grupy realistów, czy w reprezentacji narodu czeskiego działają, jak się należy, ci którzy sami otwarcie każde bardziej stanowcze wystąpienie swych kolegów klubowych i politycznych towarzyszy piętnują, jako anarchję, przez co podminowują czynność własnego swego stronnictwa. Tem rozpoczyna organ młodoczeski kampanję przeciw prof. Masarykowi i jego partji.

Rada państwa.

Wiedeń 27 stycznia. W komisji gospodarstwa krajowego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad ustawą przeciw pijaństwu. §. 6 tej ustawy przepisuje, że szynki mają być zamykane od 5 godziny po południu w sobotę, do godz. 5 po poł. w niedzielę, oraz w wielkie święta podczas nabożeństwa przedpołudniowego. Paragraf ten przyjęto z dodatkiem dep. Kozłowskiego, że ustawodawstwo krajowe może pod pewnym względem ograniczyć ten przepis.

Dep. Seichert, ks Schwarzenberg, hr. Belcredi, Povsche i Hageuhofer przedstawili, jako mniejszość wniosek, aby szynki z wódką w święta także podczas popołudniowego nabożeństwa były zamykane.

Wiedeń 27 stycznia. Młodochorwacki dep. Laginja wypiera się autorstwa artykułu dziennika *Il Diritto Croato* dodając, że pismo to nie jest jego organem.

Wiedeń 26 stycznia. Według najnowszych informacyj nastąpi z końcem lutego przerwa w posiedzeniach Rady państwa Sejmom będą dane do rozporządzenia ostatnie dnie lutego marzec a nawet kilka dni w kwietniu. Po Wielkanocy zbierze się znowu Rada państwa dla uchwalenia ustaw, dotyczących Wiednia i regulacji waluty. Dnia 1 czerwca zbiorą się delegacje w Peszcie, poczem nastąpią ferje letnie aż do połowy października, w którym to czasie Rada państwa znowu się zbierze dla wczesnego załatwienia budżetu.

Wiedeń 26 stycznia Zmarł tu dzisiaj artysta malarz Wilhelm Leopolski w 63 r. życia.

Berlin 27 stycznia Ks. Bismarck nie zajmuje się obecnie czynną polityką, ale natomiast przyjmuje deputacje, odbywa „interwiewy“, wypowiada polityczne mowy przy obiadach i pisze artykuły do *Hamburger Nachrichten*. Pomimo to wszystko, twierdzi Bismarck, że go obecnie wcale a wcale polityka nie zajmuje. W przemówieniu do deputacji akademicko-demokratycznego związku w Lipsku, wyraził się Bismarck w następujący sposób: „O politykę nie troszczę się więcej. Dzieje się ze mną tak, jak z wędrowcem podczas śniegu; zaczyna marznąć, zapada powoli coraz niżej i niżej, a płatki śniegowe pokrywają go; jest to uczucie miłe. Tak i ja marznę powoli. Przestaje mię polityka interesować, ale czuję, że mi z tem dobrze“

Berlin 27 stycznia W zapowiadane ustąpienie ministra skarbu dra Miquela nie bardzo tu wierzą.

Petersburg 27 stycznia. Obecnie przyznano także oficjalnie, że w Rosji grasuje tyfus głodowy.

TELEGRAMY.

Arcyks. Marja Walerja.

Wiedeń 28 stycznia. Arcyksiężna Marja Walerja powiła wczoraj córkę. Stan zdrowia matki i dziecięcia dobry.

Zakwestjonowany wybór.

Wiedeń 28 stycznia. Komisja legitymacyjna Izby poselskiej zajmowała się sprawą z Czerniowiec, wyboru dep. Wagnera zakwestjonowanego. Referent Gross wniósł o zatwierdzenie tego wyboru. Głosowanie odroczono z powodu braku kompletu.

Manewry.

Wiedeń 28 stycznia. W tym roku odbędą się wielkie manewry w południowo-zachodnich Węgrzech i we wschodniej Galicji; uczestniczyć będą w manewrach po dwa korpusy. We wschodniej Galicji walczyć będzie 10 korpus przemyski przeciw 11-mu lwowskiemu. Każdy korpus będzie wzmocniony dywizją piechoty. We wschodniej Galicji mają się także odbyć większe manewry kawalerji.

Zdrowie Stambułowa.

Wiedeń 28 stycznia. Na tutejszej giełdzie krąży pogłoska, że Stambułow umarł.

Wiedeń 28 stycznia. Stwierdzono, że pogłoskę o śmierci Stambułowa, rozpuszczono tak tu, jak w Berlinie, celem wywołania paniki na giełdzie. Manewr ten przecież tym razem się nie udał.

Wiedeń 28 stycznia. Pogłoskę o śmierci Stambułowa rozsiewali ajenci pewnego bankiera żydowskiego, udający asystentów profesora Billrotha.

Berlin 28 stycznia. Na giełdzie mówią o śmierci Stambułowa.

Sofja 28 stycznia. Wywołało tutaj niemałe zdziwienie, kiedy prawie równocześnie z Wiednia i Berlina nadeszły zapytania, czy prawdą jest, że Stambułow żyć przestał. Prezesowi gabinetu najmniejsze nie grozi niebezpieczeństwo.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt 28 stycznia. Z powodu odbywających się dziś wyborów, wojsko i policja otoczyły lokale wyborcze. Wojsko w koszarach skonsygnowane. Najzaciętsza walka wyborcza toczy się w śródmieściu Kandydatem stronnictwa rządowego jest Podmaniczky a opozycyjnego Kaas, w w dzielnicy Józefa sekretarz stanu Berzeviczy walczy z Horanszky'm. W Starej Budzie ma kandydat rządowy Orsagh zapewnione zwycięztwo nad Juljuszem Horvathem. W Presburgu minister Szilagyi będzie zapewne miał ciężką walkę z Apponyim. Maurycy Jokai, który w Koszycach zrezygnował na rzecz hr. Hadika, ustąpił także w Komarnie.

Odznaczenia w Berlinie.

Berlin 28 stycznia. Cesarz nadał ministrowi hr. Zedlitzowi, order orła czerwonego I kl. z dębowym liściem, mieczami i pierścieniem; ministrowi Heydenowi ord. orła czerwonego I kl. z dębowym liściem; ministrowi Thielenowi gwiazdę ord. orła czerw. II kl.; prezydentowi parlamentu Levetzowowi tytuł ekscelencji; radcy legacyjnemu Lindauowi order korony II kl. z gwiazdą; sekretarzowi stanu Stephanowi krzyż i gwiazdę komandora orderu domowego Hohenzollernów, a tajnemu radcy legacyjnemu Holsteinowi krzyż komandora tegoż orderu.

Niepokój rządu włoskiego.

Paryż 28 stycznia. Rzymski korespondent *Petit Journal* donosi, że wiadomość o słabości Papieża rząd włoski bardzo zaniepokoiła. Prezes gabinetu, margrabia di Rudini, przygotował depeszę cyrkularną do włoskich dyplomatycznych pełnomocników za granicą, z poleceniem, aby uwiadomili mocarstwa o zarządzeniach rządu włoskiego, celem zabezpieczenia porządku podczas pogrzebu i zapewnienia zupełnej swobody wyboru Papieża. Do Neapolu, Florencji i Liworno wysłano komendandantom tamtejszych załóg i żandarmerji polecenie, aby na pierwsze wezwanie wysłali odpowiednie oddziały najbliższą drogą do Rzymu. Wszystko przygotowane do otoczenia Watykanu wojskiem. Dom obłąkanych w Transtavere przygotowano do przyjęcia artylerji. Policja śledzi pilnie wszystkie osoby wchodzące do Watykanu lub z niego wychodzące.

Wiedeń 28 stycznia. Marszałek krajowy, hr. Chrystjan Kinsky, obchodzi dziś 70 tą rocznicę urodzin.

Wiedeń 28 stycznia. *Reichswehr* donosi, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, w najbliższym czasie zostanie komendantem 27 brygady piechoty w Preszburgu.

Berno szwajcarskie 28 stycznia. Rada stanu uchwaliła jednomyślnie kredyt w wysokości 7,600.000 franków na pogotowie wojenne.

Paryż 28 stycznia Ugoda handlowa między Francją i Portugalją, która z dniem 1 lutego b. r. zaprowadza nową taryfę ogólną, nie zostanie zawartą.

Rzym 28 stycznia. W Izbie bronił referent dep. Finali traktatów. Margr. di Rudini chwalił wśród oklasków niezłomną lojalność sprzymierzeńców Włoch.

Ajencja Stefaniego donosi, że włoski ambasador Paryża, Menabrea, **już się podał** do dymisji.

Londyn 28 stycznia Książę Jerzy wystąpi niebawem ze służby w marynarce, aby wejść w związki małżeńskie i to, jak przypuszczają, z księżniczką Małgorzatą pruską.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża

z dnia 26 stycznia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	11·25 11·75	11·70 11 50	10·71 11·7
Żyto	10.— 10 35	9·80 0·20	9·50 10·5
Jęczmień	8·75— 8 —	6·6 — 7·75	6·7 — 8·—
Owies	7 25 7·70	7 — 7 75	6·81 7 2
Groch	6·50 13·—	6 25 13 —	6·— 12·50
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	13·— 13·50	13·— 13 50	13·— 13·25
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	45·— 55·—	42·— 52·—	43·— 53·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21.— do 21·50 zł.

Tendencja zniżkowa. Ceny nominalne. Tylko lokalna sprzedaż w drobnych partjach przychodzi do skutku.

NADESŁANE.

Wspomnienie pośmiertne.

Dużo ofiar influenza w ostatnich czasach zabrała, wiele rodzin w żałobę pogrążyła. Jedną z ofiar tej nieszczęsnej choroby jest zmarła w dniu 11 b. m. w Krakowie *Józefa Gorczyńska*. Cichy był jej żywot jak na prawdziwą Polkę przystało. Owdowiawszy w r. 1876 po śmierci najlepszego męża, śp. Adama Gorczyńskiego, usunęła się prawie zupełnie w zacisze domowe unikała ludzi i prawie zapomniano o niej. Skądże pochodzi, że tak liczny orszak odprowadzał ją na miejsce wiecznego spoczynku, a w tym orszaku oprócz wielu dawnych znajomych, oprócz włościan z dóbr nieboszczyka męża, tak wielka ilość osób nikomu nawet z rodziny nieznanych. Byli to biedni, którzy swej opiekunce tym sposobem przynajmniej pragnęli okazać swoją wdzięczność. Bo też nieboszczka od czasu swojego wdowieństwa oddała się cała ubogim. Dla potrzebujących drzwi jej mieszkania od rana do nocy stały otworem, a żaden biedny nie odszedł od nich z próżnemi rękami. Z tego względu znaną była w Krakowie. Prośby o wsparcie, pisemne, tak z miast jakoteż i z prowincji, któremi ją formalnie zasypywano, zawsze pożądany odnosiły skutek, a robiła to wszystko tak cicho, w tak ewangeliczny sposób, jakby się wstydziła tych dobrych uczynków.

Była córką *Józefa i Zofji ze Signiów Skórskich*, właścicieli dóbr Rymanowa. Dzieckiem będąc straciła ojca i wychowywała się przy matce w Rymanowie i we Lwowie. Od dziecka uczyła się kochać ojczyznę miłością szczerą i do ofiar skłonną. W Rymanowie bowiem w r. 1831 bywał liczny zjazd obrońców ojczyzny, że tylko wspomnę jenerała Dwernickiego, który dłuższy czas tamże przebywał.

W r. 1862 aczkolwiek była przeciwną powstaniu i bolała nad tem nieszczęściem, nie szczędziła ofiar wraz ze swym nieodżałowanym małżonkiem. Chociaż mieszkała wówczas przeważnie na wsi, gdzie we dworze roiło się prawdziwie od powstańców, mieszkanie jej w Krakowie było stałą gościną dla wybierających się lub powracających z pola nieszczęśliwej walki, którzy tak z Brzeźnicy jak i z Krakowa zawsze hojnie w drogę bywali zaopatrzeni.

Małżonce śp. Adama Gorczyńskiego nie mogła być obojętną literatura i sztuki piękne, to też wspierała jedno i drugie; co tylko znakomitszego ujrzała na półkach księgarskich, musiało się znaleść i u niej, a do końca życia była stałym członkiem Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, interesując się żywo tą instytucją, do której powstania jej śp. mąż nie mało się przyczynił. Jednym z głównych rysów jej charakteru była miłość prawdy bezwzględnej i wstręt do obłudy nawet towarzyskiej, dozwolonej, którego przezwyciężyć w sobie nie mogła, chociaż czuła, że tem niejednego może sobie zniechęcić. Każdy jednak, kto ją bliżej poznał, nie mógł jej nie kochać i nie szanować, tak jak na to ze wszech miar zasługiwała. Poszła po zapłatę swego cnotliwego życia do Sędziego Najwyższego.

Sit ei terra levis!

91(1-1). †††

Ś. † P.

Józef Mecherzyński

inżynier kolei południowej Rosji

honorowy obywatel m. Odessy itd.

przeżywszy lat 43 po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami zakończył życie w Krakowie dnia 25 stycznia 1892 roku. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 28 we czwartek o godzinie 3 po południu z krypty XX. Pijarów. Msze śś. za spokój jego duszy odprawione będą przy zwłokach.

(1-1)93

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Admininistracji „Kurjera Polskiego". 470(61-)

Akademik, filolog, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, poszukuje lekcyj, choćby za najskromniejszem wynagrodzeniem. Adres udzieli Administracja „Kurjera Polskiego". 528(29-?)

Uczeń klasy VI. gimnazjalnej, poszukuje lekcyj, za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 557(1-6)

Lekcje hiszpańskiego języka, udziela Konstanty Jelski, Karmelicka 43, I. p., dla pp. Akademików taniej. 55 (4 10)

Posady i prace.

Osoba biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatych. Zgłoszenia M. S., ul. Szewska, Nr. 12. II. p. w oficynie. 558(1-6)

Doniesienia rozmaite

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, 1. 10, I. p.

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres toalety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietek, dolmanów, rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: Ludwika Łatkiewic. Wiślna l. 4, I-sze piętro.

Osoba zajęta w urzędowej instytucji, poszukuje posady jako administrator kamienicy, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod X. Kurniki 7.

Fortepjan prawie nowy, własność prywatna, do sprzedania za cenę 250 zł. w składzie fortepjanów B. Gabrjelskiej. Jest również fortepjan firmy „Skuthana" za cenę 120 złr 551(10-10)

2 suknie balowe, jedna wcale nieużywana; zarzutka balowa bogato haftowana, do sprzedania, ul. Bracka L. 6. Biuro korespondencyj no komiscwe. (3-3)

Lokale

Pokój duży na I. piętrze, przy ul. Karmelickiej, Nr. 15, z wiktem dla starszej osoby lubiącej spokój, zaraz do wynajęcia. 53?(19-?)

Pokój z przedpokojem i kuchnią na III piętrze jest do wynajęcia od 1-go Lutego. Ul. Karmelicka, Nr. 38

Trzy pokoje frontowe z kuchnią, na III. p., każdego czasu do wynajęcia Ul. Florjańska, l. 3 559 1-6)

Przy ul. Szewskiej, l. 21

w lokalu gdzie dawniej była drukarnia A. Koziańskiego otwartą została

KAWIARNIA

38(9-10)

zaopatrzona w pisma polskie i niemieckie, obok której znajduje się główny skład **PIWA DOLLAŃSKIEGO.** Sprzedaje się takowe na beczki i butelki. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

W. TAUS.

JAN POJE

1879(26-?)

KRAKÓW

ulica Florjańska, Nr. 33.

FABRYCZNY SKŁAD

MASZYN do SZYCIA

Sprzedaż na raty po 1 złr. tygodniowo, lub też gotówką o 10 procent taniej.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glace i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. **Bandaże** bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higienicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny nizkie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 1? 3 -?)

MYŚL

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie, społeczne i naukowe pn. „Myśl" w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 stycznia rp. drugi rok istnienia. „Myśl" zamieszcza znakomite studja i szkice naukowe i literackie, prace beletrystyczne najcelniejszych naszych pisarzy, jak: Orzeszkowej, Bałuckiego, Blizińskiego, Jeża, Gawalewicza itd., zapoznając swych Czytelników z całym współczesnym światem literackim i społecznym, za pomocą przeglądów i listów ze wszystkich ognisk cywilizacji. Obok rzeczy oryginalnych, drukuje „Myśl" arcydzieła literatury zagranicznej, a mianowicie prace: Brandesa, Ibsena, Strindberga, Hamsona itd. Fejleton pt.: „Wolne Myśli", porusza wszystkie żywotne sprawy, będące na czasie, poddając je przedmiotowej krytyce i wszechstronnemu oświetleniu. W dziale pt.: „Z domu niewoli", znajdą czytelnicy najszersze i najwiarogodniejsze wiadomości o stosunkach pod zaborem moskiewskim. „Myśl" daje również portrety osób zaszczytnie znanych na polu literatury i nauki, a prócz utworów beletrystycznych w numerze, włącza się do zeszytu bezpłatny dodatek powieściowy. Prenumeratorowie, nadsyłający conajmniej półroczną przedpłatę wprost do administracji otrzymają bezpłatnie początek powieści (dwutomowej) St. Graybnera pt.: „Mamin Synek", oraz premjum w formie doskonałej książki, przenoszącej wartością wysokość przedpłaty.

Wkrótce rozpocznie się w dodatku druk najnowszej powieści Emila Zoli pn.: „La guerre" („Wojna") oraz głośnego dramatu G. Hauptmana pt.: „Samotnicy ducha". Pierwszy rocznik „Myśli" nabywać można tylko w administracji pisma po cenie zniżonej.

Adres administracji: **Kraków, Zielona 8.** Warunki przedpłaty na prowincji i w całej Monarchji: Półrocznie 4 złr. kwartalnie 2 złr. (Dodatek bezpłatny) Numer okazowy na żądanie gratis i franco. 2128 6-6)

NOWY MAGAZYN

MEBLI

przy ul. Wiślnej, l. 3, 1876(32-3?)

w lokalu dawnej Spółki zjednoczonych stolarzy.

Wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka, poleca w wielkim wyborze: gotowe garnitury, wyscielone trwale, gustownie, z materjału w najlepszym gatunku, także i niewyścielone w różnych najświeższych fasonach, oraz gotowe materace włosienne i wkłady sprężynowe i. t. d. Podejmuje się wszelkich urządzeń dekoracyjnych, tapetowania pokoi, wyklejania materją, dywanami, prześcielania starych mebli i robienia stór, w miejscu i na prowincji, po cenie możliwie najniższej. Próby materji, rysunki mebli i dekoracji na żądanie wysyła się franco.

Wyroby stolarskie Władysława Duvala, odpowiadają wszelkim wymogom specjalnego meblarstwa, gustownie, trwale budowane, z suchego drzewa, są w znacznym wyborze na składzie.

Tak znajdujące się na składzie, jakoteż i zamówione, co do powyżej wymienionych zalet, jak również i cen nizkich, mogą współzawodniczyć z najlepszemi zakładami wiedeńskiemi. Dla pp. właścicieli domów polecam szafki na listy mieszkańców gotowe i zamówienia na nie przyjmuje.

Za rzetelne wykonanie roboty ręczymy.

Polecamy również znajdujące się na składzie antyki i takowe przyjmujemy w komis.

Ludwik Chomiak, tapicer. **Władysław Duval,** stolarz.

Konkurs.

Wydział powiatowy Bocheński rozpisuje niniejszem konkurs na posadę:

Inżyniera powiatowego

z roczną płacą 1000 złr., dodatkiem aktywalnym 20% stałej płacy, prawem do trzech kwinkwenniów po 10% stałej płacy, djetami za objazdy i prawem do emerytury.

Kandydaci wykazać mają:

1. Nieprzekroczony 40 rok życia.
2. Dowody ukończonych studjów technicznych na Wydziale inżynierskim, ewentualnie egzamina państwowe i autoryzację na inżyniera dróg i mostów.
3. Odbytej najmniej 3 letniej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Podanie należycie udokumentowane, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Bochni.

Konkurs biegnie do 1 marca 1892.

Bochnia dnia 22 stycznia 1892. 87(1 3)

Wydział powiatowy Bocheński.

Sekretarz: *Andrzej Łopacki.* Prezes: *Zdzisław Włodecki.*

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11. 106(7?6-?)



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANOW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(10-10)

BEZ BLAGI!

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5. Filia: Karmelicka 21

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne 1830(51-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.



Na Sezon! Na Sezon!

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

W KRAKOWIE, 1959(15 ?)

zaopatrzony został w wszelką **broń myśliwską,** najdoskonalszych i najnowszych systemów, z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich, sprzedaje takową po najdokładniejszem wypróbowaniu, pod wszelką gwarancją, po cenach bezkonkurencyjnych, a mianowicie:

Strzelby odtylcowe (wyrób belgijski) system Lefaucheux, od złr. 18. **Strzelby** odtylc. syst. Lancastra, od złr. 25. **Strzelby** Hammerless, **Strzelby** i skości pióra (Fusil plume), **Strzelby** iglicowe, syst. Teschnera, Dreyzego i t. p. Bogaty wybór **rewolwerów** wszelkiej konstrukcji, od złr. 3·50 do złr. 85.

Patrony do wszystkich systemów broni, w ośmiu gatunkach, **Twardośrut, Kule** expansiwne, okrągłe i stożkowe, **Przybitki** tekturowe i filcowe.

Wszelkie możliwe **przybory i przyrządy** do strzelb, robienia patronów, noszenia zwierzyny, dla naganek i t. p. **Przybory** do szermierki wyroby skórzane, najnowszy fason **kurtek** myśliwskich, **buty** z filcu i gumi, **czapki, rękawiczki** i t. p.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane wysyłam na żądanie bezpłatnie.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503 4?-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro

Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 7(99-60)

Agent

do ogłoszeń (anonsów), potrzebny w Krakowie

Zgłoszenia do: **„Führer" Wien, VI. Magdalenenstrasse, 18, I. 9.** (2 1 2)

Poszukuje się 10(7-7)

Ekonoma

biegłego w hodowli bydła i uprawie roślin okopowych.

Leśniczego

biegłego w kulturach leśnych i obsłudze tartaku parowego i rachunkach kubicznych. Zgłosić się można zaraz do **Zarządu dóbr Klimkówka,** p. „Rymanów".

Gdy mi potrzeba inserować 6(2-8-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11

Młoda panienka

uzdolniona w kroju i krawieczyźnie damskiej, mogąca się wykazać świadectwem, poszukuje miejsca w magazynie krawieckim, lub prywatnym domu, gdzie prócz krawieczyzny, mogłaby się zająć gospodarstwem domowem. 83(1 3)

Zgłoszenia pod adresem **M. B.** poste restante **Szczurowa.**

Sklep obszerny

przy Ul. Wiślnej

w domu **NAROŻNYM**

(Ul. św. Anny i Wiślna)

zaraz do wynajęcia.

bliższa wiadomość

w Bazarze wyroków krajowych tamże 4 (3 3)

Poszukuje się

Buchaltera

biegłego w języku polskim, niemieckim i rachunkowości podwójnej; przy tartaku parowym, gorzelni, fabryce i gospodarstwie rolnem.

Zgłosić się można zaraz do **Zarządu dóbr Klimkówka,** poczta „Rymanów". 9(7-7)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 cnt.,** a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(?49 ?)

Bronisław Dobrzański.

Lekcji muzyki poszukuje w domu i za domem **H. Jelska, Karmelicka 43** 47(?-5)

Wielka Praska Loterja

Przedostatni tydzień.

Główna wygrana

100.000 złr.

LOSY PO 1 ZŁR.

dostać można

w Krakowie u pp: J. Altstädtler, St. Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschitz, M. D. Trinkenreich, A. Holzer Z. Gleitzmann.

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jaknajprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książkę te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i ksiażek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 zł., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrot w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	116 60
Marki niemieckie	57 60	58 20
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 50	95 40
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 10	99 —
4% „ „ „ tow. kred. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ 52 let.	99 10	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 30
5% „ „ „ „ „ „ niep.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „ „ „	98 10	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	208 —	211 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	246 —	248 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	318 —	322 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	10 50	11 50
„ włoskiego „	11 50	12 75
Bazylika Buda-Peszt	6 40	7 50

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki